

Ludzie pracy NRD popierają ustawę o stworzeniu Narodowej Armii Ludowej

BERLIN (PAP)
Ze wszystkich krańców Niemieckiej Republiki Demokratycznej nadchodzą wiadomości świadczące, że masy pracujące NRD aprobatą uchwaloną przez Izbę Ludową ustawę o stworzeniu Narodowej Armii Ludowej.

Kierownictwo berlińskiej organizacji Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) witając z zadowoleniem decyzję Izby Ludowej podkreśla, że odpowiada ona całkowicie dążeniom młodzieży, która gotowa jest bronić zdobyczych państwa robotniczo - chłopskiego przed wszelkimi zakusami imperialistów.

Rezolucja robotników berlińskiej fabryki urządzeń elektrotechnicznych głosi m. in.: — Wiemy, że w Niemczech za chodnic militaryści tworzą nową armię faszystowską. Dla tego też nie wystarczy tylko mówić o miłości do pokoju. Należy istotnie bronić miłującą pokój Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Podobne oświadczenia i rezolucje przesłało wiele przedsiębiorstw i organizacji w NRD.

Nowa spółdzielnia w „starej wsi“

Wzrasta liczba spółdzielczych gospodarstw rolnych Wielkopolski

Przedwcześniej podawaliśmy, że w ostatnim czasie powstało 7 nowych spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie.

Wyrok w procesie szpiegów zachodnio-niemieckich

BERLIN (PAP)
Zakończył się tu proces przeciwko grupie agentów zachodnio-niemieckiej organizacji szpiegowskiej, działającej pod nazwą „grupa walki przeciwko nieludskości“.

Agenci tej organizacji — jak wykażę przewód sądowy — prowadzili dywersyjną działalność przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, zbierali i przekazywali różne informacje o charakterze szpiegowskim, dokonywali aktów sabotażu.

Sąd ludowy skazał agentów Lehmana na 25 lat więzienia, Jandtkego — na 15 lat więzienia i Hugelę — na 5 lat więzienia.

Fałszywy doktor wyludzał od naiwnych pieniądze i miał dwie żony

BIAŁYSTOK (PAP)
Na 10 lat więzienia skazał Sąd Wojewódzki w Białymstoku notorycznego oszusta — Floriana Smieję, który, grasując na terenach województw: bydgoskiego, warszawskiego i białostockiego, wyludził od swych naiwnych ofiar poważne sumy pieniędzy. Stwierdzono ponadto, że Smieja dopuścił się również przestępstwa bigamii.

Od kilkudziesięciu rolników woj. bydgoskiego oszust wyludził ponad 60 tysięcy zł, obiecując dostarczyć im „okazyjnie“ motocykle.

Ostatnio Smieja „działał“ na terenie woj. białostockiego i, posługując się fałszywymi dokumentami na nazwisko dr. med. Zbigniewa Wierchowskiego, wyludził od naiwnych osób wiele pieniędzy.

Wyludzone pieniądze oszust wydawał na hulanki, pozostawiając bez środków do życia dwie żony i kilkoro dzieci.

Ze sportu

Michajłow
bije rekord świata
w Davos

W piątek, w trzecim dniu międzynarodowych zawodów łyżwiar-
skich w Davos, reprezentant ZSRR — Michajłow pobił rekord świata w biegu na 1.500 m. Michajłow uzyskał czas — 2:09,1, poprawiając rekordowy wynik swojego rodaka — Griszina o 0,7 sek.

GAZETA WIELKOPOLSKA

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XII Wydanie AB Poznań, niedziela 22, poniedziałek 23 i 1956 r. Nr 19 (3728)

Wielkie dni Francji

Powołanie rządu lewicowego będzie urzeczywistnieniem woli narodu

Rezolucja grupy parlamentarnej FPK

PARYŻ (PAP)

W czwartek zebrała się po raz pierwszy grupa parlamentarna Francuskiej Partii Komunistycznej. Na pierwszym swym posiedzeniu grupa dokonała wyboru przewodniczącego, którym został Jacques Duclos.

Grupa parlamentarna FPK uchwaliła następnie rezolucję, w której stwierdza, że zwycięstwo odniesione przez partię komunistyczną w wyborach 2 stycznia odzwierciedla dążenie klasy robotniczej i całego narodu francuskiego do radykalnych zmian w kraju. Grupa parlamentarna komunistów zobowiązuje się do zdecydowanej walki o zjednoczenie wszystkich sił robotniczych i demokratycznych. Rezolucja stwierdza dalej, że we Francji podobnie jak i w Zgromadzeniu Narodowym istnieje większość lewicowa. Rezolucja podkreśla, że zadośćuczynienie woli narodu, który domaga się zmiany polityki francuskiej, wymaga powołania rządu lewicowego opierającego się na wszystkich bez wyjątku ugrupowaniach lewicy. Rząd ten powinien prowadzić politykę postępu społecznego, obrony swobód, pokoju i interesów narodowych Francji.

Rezolucja głosi następnie, że grupa parlamentarna komunistów, zdecydowana przyczynić się do utworzenia rządu frontu ludowego, poprze każdy krok naprzód w tym kierunku, każde poczynanie odpowiadające interesom klasy robotniczej i narodu, każdą inicjatywę zgodną z wymogami zapewnienia pokoju, niezawisłości narodowej i wolności.

Z chwilą utworzenia biura Zgromadzenia Narodowego — zaznacza rezolucja — grupa parlamentarna FPK zgłosi propozycje mające na celu realizację następujących poczynań: przeprowadzenie rokowań w sprawie pokoju w Algierze i demobilizacji żołnierzy, których okres służby wojskowej już upłynął; podniesienie zagwarantowanego minimum płac dla wszystkich kategorii ludzi pracy i zniesienie strefowego różniczkowania płac; zwiększenie zasiłków i emerytur; rozszerzenie budownictwa mieszkaniowego; zapewnienie rynku zbytu dla chłopów pracujących przez podniesienie zdolności na bywoczej mas pracujących; zniesienie wszystkich ustaw wyznaczonych przeciwko świeckiemu charakterowi szkoły i państwa; realizacja polityki rozładowania napięcia międzynarodowego, rozbrojenia i o-

Z ostatniej chwili

W. Stoph

— ministrem
obrony narodowej
NRD

BERLIN (PAP)

Agencja ADN podaje, iż premier NRD — Otto Grotewohl mianował wicepremierem Willi Stophę ministrem obrony narodowej NRD. Willi Stoph jako minister obrony narodowej nadal zachowuje stanowisko wicepremiera.

brony interesów narodowych Francji.

PARYŻ (PAP)

Dnia 19 bm. odbyły się wybory organów kierowniczych wielu grup parlamentarnych nowego Zgromadzenia Narodowego. Jak już podaliśmy, przewodniczącym grupy parlamentarnej FPK został Jacques Duclos. Przewodniczącym grupy parlamentarnej SFIO został E. Depreux; grupy radykalów — E. Daladier; grupy UDSR (łącznie z deputowanymi z „demokratycznego zjednoczenia Afryki“) — F. Mitterrand; bloku tzw. „grup umiarkowanych“ — A. Pinay.

Z obrad Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (PAP)

Na piątkowym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego przewodniczył również Marcel Cachin.

10 komisji mandatowych powołanych na pierwszym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego zatwierdziło 382 mandaty spośród 395. Na tym posiedzeniu piątkowe zostało zakończone.

Zgromadzenie narodowe zbierze się ponownie we wtorek, 24 bm. celem wyboru nowego przewodniczącego. Dotychczas wystawione zostały oficjalnie trzy kandydatury: grupa parlamentarna FPK zgłosiła kandydaturę Marcela Cachina, socjaliści wysunęli Le Troquera, MRP — kandydaturę Schneitera.

„Everyman's Opera“ w Warszawie!

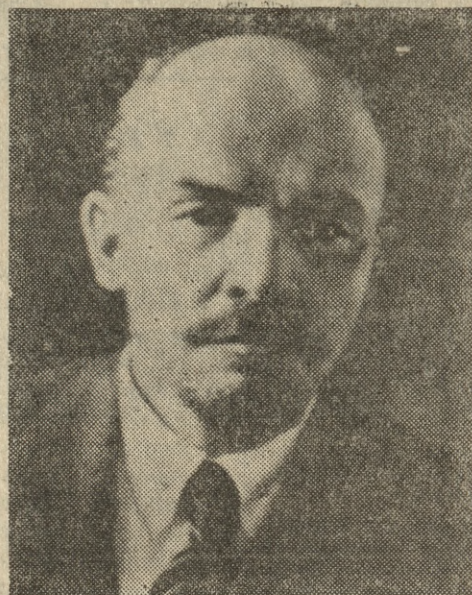
WARSZAWA (PAP)

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem słynny amerykański zespół muzyczny „Everyman's Opera“ po sukcesach w Związku Radzieckim przybył 30 bm. w godzinach popołudniowych do Warszawy.

Na przybycie znakomitego zespołu oczekiwali na peronie artyści scen warszawskich. Na powitanie zespołu przybyli również przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą oraz Centralnego Zarządu Imprez Estradowych.

Obecny był ambasador USA w Polsce Joseph E. Jacobs wraz z członkami ambasady. W krótkim przemówieniu stwierdził on m. in.: „Występ niezależnego, prywatnego zespołu jest pierwszą wizytą amerykańskich artystów w Polsce od wielu lat. Witając zespół wykonawców „Porgy and Bess“ w Warszawie, z przyjemnością wyrażam słowa uznania dla wysiłków ze strony polskiej w celu umożliwienia tych odwiedzin.“

32 lata temu zmarł Wielki Lenin



Trwa i wiecznie jest żywa w pamięci ludzi postać Lenina. Wiąże się ona nierozdzielnie z całą epoką dziejów ludzkości, z epoką rewolucji proletariackiej i budowy socjalizmu. W dziełach i w czynach Lenina, we wskazaniach partii, którą stworzył — robotnicy, chłopci, inteligenci wszystkich krajów świata szukają codziennie nauki — jak żyć, pracować, jak walczyć o socjalizm i jak go budować.

21 stycznia, ludzie na całym świecie chwilą serdecznej myśli i zadumy złożą hołd pamięci Wielkiego Lenina.

Śpiewając polskie pieśni i tańcząc polskie tańce nasi rodacy na wychodźstwie witali nowy rok myślą o Ojczyźnie

WARSZAWA (PAP)

„Były to godziny wspólnych wspomnień, godziny, które pozwoliły nam zapomnieć, że jesteśmy z dala od Polski“ — tak pisał nasi rodacy zamieszkujący różne szerokości geograficzne, o minionych choinkach świątecznych, organizowanych dla nich w różnych ośrodkach polonijnych przez polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsulatory.

Choinki organizowane były w Francji, Belgii, Kanadzie, Szwecji — wszędzie tam, gdzie żyją rodziny polskie.

Ponad 1000 osób spotkało się przy choince w Gantherets-St. Valliers w Francji. Przybyli po to, by wspólnie porozmawiać o swej Ojczyźnie, by na tych kilka godzin zapomnieć o odległości dzielącej ich od kraju, przenieść się do niego myślą, odnowić jego obraz. W tym dniu wspólnej, tradycyjnej uroczystości na sali królowała mowa polska, polska piosenka i taniec.

Do późnych godzin wesoło bawili się przy choince noworocznej wychodźstwo polskie w Belgii. Nasza rodaczka w liście swym pisze: „Zabawa była prawdziwie polska, tańczono, śpiewano, opowiadano wesołe anegdotki polskie. W tym dniu czuliśmy, jak silnie związani jesteśmy z krajem, jak bardzo go kochamy.“

Bogate w atrakcje uroczystości choinkowe organizowane były również w ośrodkach polonijnych w NRF. Przy licz-

Prowokacyjny wniosek duńskiego ministra

KOPENHAGA (PAP)

Duński minister finansów Vilgo Kampmann wysunął w parlamencie wniosek o przyznanie dożywotniej emerytury w wysokości 7800 koron rocznie wdowie po C. F. von Schaeelburgu, byłym dowódcy duńskiego batalionu SS, który walczył na froncie wschodnim.

Wniosek Kampmanna wywołał powszechne oburzenie duńskiej opinii publicznej.

Pod naciskiem opinii publicznej parlament duński odrzucił większość głosów wniosek Kampmanna.

W Bonn nie mogą się dogadać...

Ordynacja wyborcza przedmiotem parlamentarnych kłótni

BERLIN (PAP)

W czwartek odbyły się 4-godzinne rozmowy między przedstawicielami bońskiej koalicji rządowej na

temat projektu ordynacji wyborczej Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU). Rozmowy zakończyły się całkowitym fiaskiem. Ze strony CDU w rozmowach uczestniczyli: przewodniczący frakcji parlamentarnej partii adenauerowskiej — Krone oraz posłowie: Rastner i Scharnberg, ze strony DP (partia niemiecka) — zastępca przewodniczącego frakcji parlamentarnej tej partii, a ze strony FDP (wolna partia demokratyczna) — ministrowie: Haussmann, Nowack, Levernitz, wiceprzewodniczący Bundestagu — Schneider i deputowany — Euler.

Natychmiast po zakończeniu rozmów odbyło się zebranie frakcji parlamentarnej FDP. Rzecznik tej partii oświadczył, że nie zmieni ona stanowiska wobec projektu ordynacji wyborczej. Jak wiadomo, FDP wypowiedziała się przeciwko temu projektowi, ponieważ oparty on jest na zasadzie systemu większościowego, który ma ułatwić zwycięstwo partii adenauerowskiej podczas wyborów do Bundestagu w 1957 roku.

WE WŁOSZECH



Obrazek z ulicy włoskiej...

Przed rozgrywką Eden - Eisenhower

NOWY JORK (PAP)

W wtorek, 24 bm, premier Wielkiej Brytanii Eden wyjeżdża do Waszyngtonu, gdzie 30 bm, ma rozpocząć zapowiedziane od kilku tygodni, 4-dniowe rozmowy z Eisenhowerem.

Korespondent londyński agencji United Press, Thaler, daje w związku z tym przegląd zagadnień, jakie staną na porządku dziennym konferencji oświadczenia sprzeczności angielsko-amerykańskie w związku z tymi problemami. Zdaniem Thaler, czołowym problemem na tej konferencji będzie sprawa sytuacji na Srodkowym Wschodzie. Korespondent pisze, że Eden chciałby uzyskać poparcie USA przeciwko antybrytyjskiej kampanii prowadzonej przez Arabię Saudyjską i finansowanej przez towarzystwo naftowe „Aramco”, w którym dominują Amerykanie.

Głównym celem misji Edena — jak pisze Thaler — jest doprowadzenie do skoordynowania polityki Anglii i USA na Srodkowym Wschodzie. Jednak, jak zaznacza korespondent, w podejściu do tego problemu wyłaniają się istotne rozbieżności między Anglią a USA. W ujęciu Thalera stanowisko Anglii sprowadza się do następujących punktów: konflikt izraelsko-arabski powinien być rozwiązywany na gruncie kompromisu terytorialnego, głównie kosztem znaczących ustępstw ze strony Izraela.

Korespondent zwraca uwagę na napięcie na rozbieżności między Anglią a USA w sprawie ustosunkowania się do Chin Ludowych. W przeciwieństwie do USA, Eden pragnąłby znacznego zredukowania listy towarów, których eksport do Chin Ludowych jest zabroniony. Anglia stoi na stanowisku, że wyspy przybrzeżne Quemoy i Matsu stanowią integralną część Chin i powinny być ewakuowane przez Kuomintangowców. Anglia jest również za dopuszczeniem Chin do ONZ, jakkolwiek z pewnymi zastrzeżeniami co do terminu.

Ośmioro dzieci poniosło śmierć

PARYŻ (PAP)

Wskutek wybuchu niewypału zapalającego w miejscu wsi w Korei południowej zginęło ośmiu dzieci, zaś dwoje dzieci odniosło rany. Informacja o tym wypadku agencja France Presse dodaje, że w ciągu ubiegłego roku w podobnych wypadkach zginęło w Korei południowej 340 osób, 600 zaś odniosło rany.

Z San Francisco do Honolulu

i... z powrotem

SAN FRANCISCO (PAP)

Na pokładzie samolotu pasażerskiego, lecącego 20 bm, z San Francisco do Honolulu, jedna z pasażerek urodziła dziecko. Samolot, który miał już za sobą 300 km trasy, musiał zawrócić do San Francisco. Zwrócona nad Pacyfikiem dziewczynka i jej matka czują się dobrze.

Tabela wygranych Loterii Państwowej

Wyższe wygrane (tabela nieurzędowa) drugiego dnia ciągnięcia i rzutu XV Krajowej Loterii Pieniężnej w dniu 19 stycznia 1956 r.

30.000 zł — na nr 26511

10.000 zł — na nr nr 7934, 9817, 21507, 54936, 103485, 115942

5000 zł — na nr nr 12299, 12361, 22581, 25034, 40452, 43961, 55803, 60399, 78479, 81268, 81364, 91307

2000 zł — na nr nr 9541, 11286, 11457, 19212, 23634, 29164, 29747, 30797, 36459, 38130, 42536, 44095, 45022, 47659, 49342, 50226, 56111, 62748, 63508, 67543, 68663, 71226, 86635, 88830, 98372, 100097, 105276, 112039, 117409, 118167, 119986

1000 zł — na nr nr 599, 901, 1757, 1944, 2332, 3768, 3965, 5904, 10770, 12653, 15000, 15348, 18417, 18894, 23244, 23438, 23929, 29766, 31152, 31815, 32190, 32982, 33691, 33752, 34359, 34638, 36258, 36755, 36784, 43674, 43814, 51532, 52251, 57518, 58196, 58796, 60336, 60960, 60975, 61511, 63800, 67756, 68031, 69405, 69919, 70148, 70328, 71024, 72713, 75146, 78118, 82464, 82779, 84976, 86246, 86495, 86709, 88255, 91578, 92203, 92890, 94142, 94757, 98610, 101296, 101816, 101982, 104064, 105104, 105280, 108949, 109190, 109819, 109987, 110854, 115003, 115831, 118490.

PRZEOBRZENIA GOSPODARCZE W CHIŃSKIEJ REPUBLICE LUDOWEJ



Rząd chiński wyraził zgodę na przekształcenie 3990 prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych Pekinu i 13 973 prywatnych przedsiębiorstw handlowych Pekinu w przedsiębiorstwa państwowo-prywatne. Tak więc cały prywatny przemysł i handel Pekinu przeszły do sektora państwowo-kapitalistycznego.

Na zdjęciu: robotnicy przedsiębiorstw prywatnych dzielnic Tungtan w pochodzie, zorganizowanym 10. 1. br. z okazji przejścia przedsiębiorstw do sektora państwowo-kapitalistycznego.

Fot. — CAF

W ciągu 25 dni 25 tysięcy bezrobotnych

NOWY JORK (PAP)

W dniu 25 stycznia 10.350 robotników zakładów samochodowych należących do koncernu „Chrysler Corporation” otrzymało wypowiedzenie z pracy. W ten sposób — jak podaje agencja Associated Press — liczba robotników amerykańskich przemysłu samochodowego zwolnionych z pracy od 1 stycznia br. wzrosła do 25 tysięcy.

35 lat walki o życie

Włoska Partia Komunistyczna prowadzi naród słonecznej Italii ku zwycięstwu

MOSKWA (PAP)

W „Prawdzie” ukazał się artykuł sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej — Palmiro Togliattiego pt. „35 lat życia i walki”.

W artykule czytamy m. in.: Już 35 lat żyje Włoska Partia Komunistyczna, rozwija działalność, walczy. Powstała ona 21 stycznia 1921 roku. Awangarda klasy robotniczej porzucając starą partię socjalistyczną i tworząc nową organizację polityczną kierowała się wskazaniami Lenina.

Droga nasza nie była łatwa — kontynuuje Togliatti. Od pierwszej chwili powstania naszej partii rozpoczęły przeciw niej zaciekle ofensywę najbardziej reakcyjne siły burżuazji imperialistycznej, które złączyły się wokół faszyzmu popieranego przez całą potęgę państwa i kościoła katolickiego. Przez blisko 20 lat — od 1926 do 1945 roku partia nasza działała jako partia nielegalna. Do więzień i miejsc zesłania wtrącono tysiące naszych aktywistów. Zahartowaliśmy się w tych latach wytrwałej walki. Zagrzewaliśmy nas przykład innych wielkich partii, a przede wszystkim historyczne zwycięstwo bolszewików.

Po upadku faszyzmu siły nasze były jeszcze ograniczone i obiektywne warunki nie pozwalały nam stanąć na czele narodu i ująć władzę. Jednakże komunistami byli inicjatorami ruchu oporu przeciw obecnemu najeźdźcom i faszyzmem. Wyszliśmy z wojny jako najsilniejsza, najbardziej bojowa i najbardziej zdyscyplinowana partia ze wszystkich partii włoskich. Nasze siły przeważają w klasie robotniczej, wśród robotników rolnych. Zajmujemy silne pozycje wśród biedoty wiejskiej, z roku na rok rosną nasze wpływy w na wpół feudalnej południowej czę-

ści Włoch. Wśród inteligencji i drobnomieszczaństwa mamy, jeśli nie największe poparcie to największy autorytet i prestiż. Dwa i pół miliona członków naszej partii, przeszło 6 milionów wyborców głosujących na nas (w 1953 r.), stanowią dobitny dowód naszego rozwoju i pozycji jakie zdobyliśmy.

Przechodząc następnie do omówienia sytuacji we Włoszech, Togliatti stwierdza, że wszystkie warstwy ludności są ogromnie niezadowolone z powodu ciężkich warunków życia. We Włoszech stale dochodzi do zatargów na tle ekonomicznym, do strajków i

Rękę, nogę i uszy stracił naśladowca autora rekordu głupoty

NOWY JORK (PAP)

„Pomysłową rozrywkę” wynalazł sobie 27-letni Boyd Crumley ze stanu Michigan. Wchodzi on do pudła, w którym umieszczone są dwa ładunki dynamitu... i wysadza siebie w powietrze. Crumley zademonstrował pierwszy swój „wybuch” przed 18 miesiącami. Doznał on wówczas nieznacznej kontuzji. Obecnie przygotowuje on serię nowych „wybuchów”.

Crumley oznajmił, że ma on już swego naśladowcę. Niestety — powiedział Crumley — człowiek ten nie miał szczęścia. Przy pierwszym wybuchu stracił rękę, nogę i uszy.

Alger płonie

PARYŻ (PAP)

Dnia 20 bm. francuski gubernator generalny w Algierze, Soustelle, przemawiał w „stowarzyszeniu prasy zamorskiej”. Według wiadomości agencji Reutersa, Soustelle utrzymywał, że władze francuskie posiadają dowody zmagania się „działalności komunistycznej” w górach Aures, gdzie doszło ostatnio do szeregu walk między powstańcami z oddziałami kolonizatorów. Zdaniem Soustelle „Francja musi zmanifestować swą wolę utrzymania Algieru”. Domagał się on coraz ściślejszego zespalania Algieru z Francją. „Jeśli się Algier zawałił — powiedział Soustelle — to wraz z nim zawałiłaby się cała Afryka Francuska”.

Czerny - Stefańska w Montrealu

NOWY JORK (PAP)

Po sukcesach w USA znakomita pianistka polska Halina Czerny-Stefańska wyjechała na tournée do Kanady.

W dniu 11 stycznia br. Czerny-Stefańska koncertowała w Montrealu. W wypełnionej po brzegi sali koncertowej, w której znajdowało się wielu Polaków z miejscowości Polonii, zgotowano pianiste owacyjne przyjęcie. Program koncertu był transmitowany przez telewizję kanadyjską.

Agencja United Press donosi, że w ciągu ostatnich 49 godzin w Kabilii (Alger) zginęło w walkach kilkadziesiąt osób — żołnierzy kolonizatorów i powstańców. Nacjonaliści algerscy zabili w zamachach 11 Algerczyków współpracujących z kolonizatorami. Według wiadomości agencji France Presse z Tetuanu, w hiszpańskiej strefie Maroka nastąpiły nowe aresztowania.

„Wolna Europa” działa...

Balony z ulotkami wstrzymały komunikację lotniczą w CSR

PRAGA (PAP)

Jak podaje Czechosłowacka Agencja Telegraficzna, w dniach 19 i 20 bm. Czechosłowackie Linie Lotnicze odwołały wszystkie wieczorne i nocne loty samolotów komunikacji pasażerskiej. Wstrzymanie lotów spowodowane zostało ukazaniem się nad terytorium Czechosłowacji dużej ilości balonów z prowokacyjnymi ulotkami, wysyłanych przez radio stację „Wolna Europa”. Balony te znajdowały się na różnych wysokościach i były takich rozmiarów, że zderzenie się ich z samolotem mogłoby spowodować katastrofę. Dlatego też w dniu 20 bm. start czeskosłowackich samolotów pasażerskich został odłożony do rana 21 bm.

Komunikat Czechosłowackiej Agencji Telegraficznej przypomina, że radiostacja „Wolna Europa” już od dłuższego czasu wysyła balony z prowokacyjnymi ulotkami za pieniądze amerykańskich mocodawców.

Komunikat agencji stwierdza między innymi:

„Balony ekspediowane przez „Wolną Europę” spowodowały w Czechosłowacji cały szereg katastrof i naraziły na szwank życie wielu jej mieszkańców. Mimo liczne protesty wystosowane przez rząd Czechosłowacji do rządu Stanów Zjednoczonych, przestępcza kampania nie tylko, że nie została przerwana ale przybrała ponownie niepokojące rozmiary i zagraża

bezpieczeństwu lotów na obszarze powietrznym Czechosłowacji. Społeczeństwo czeskosłowackie jest oburzone powyższymi wypadkami i zwraca w związku z nimi uwagę na konieczność przestrzegania norm prawa międzynarodowego i poszanowania suwerenności wolnej i niepodległej Republiki Czechosłowackiej”.

Groźby Nixona

NOWY JORK (PAP)

Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Nixon wygłosił w Filadelfii przemówienie, w którym starał się zastraszyć narody „niebezpieczeństwem grożącym ze strony Związku Radzieckiego”. Obawiając się wyników pokojowej rywalizacji dwóch systemów, Nixon oświadczył, że „komuniści dysponują środkami podboju innych krajów bez użycia siły zbrojnej”. Główne obawy Nixona budzi nie możliwość konfliktu zbrojnego, ale możliwość klęski Stanów Zjednoczonych w „zimnej wojnie”.

Nixon starał się zastraszyć państwa utrzymujące ożywione stosunki gospodarcze ze Związkiem Radzieckim. Starał się wmówić swym słuchaczom, że istnieje możliwość „ataku radzieckiego” na Indonezję, Afganistan, Syrię, Indie i inne kraje Dalekiego i Bliskiego Wschodu.

Na nowo rozdmuchują stare ognisko wojny

USA - ojcem nowego Wehrmachtu

BONN (PAP)

Jak donoszą z Niemiec zachodnich, komisja Bundestagu przygotowują projekty szeregu ustaw ustalających kompetencje wojskowe najwyższych władz państwowych NRF, jak i określających zakres działań

ności najwyższych organów wojskowych i dowództwa naczelnego niemieckich sił zbrojnych. Obok tych ustaw, które mają być uchwalone w postaci poprawek do konstytucji, Bundestag opracowuje ustawy, mające na celu zapewnienie nieprzerwanego napływu do armii ludzi oraz systematyczne szkolenie podstawowych kadr wojskowych, jak i unormowanie wszystkich spraw związanych z tworzeniem sił zbrojnych.

Pośpiech, z jakim Bundestag przygotowuje powyższe ustawy tłumaczy się tym, że prace przy tworzeniu nowego Wehrmachtu prowadzone są już od dawna, jakkolwiek brak do tego podstawy prawnej.

Ministerstwo obrony Niemiec Republiki Federalnej planuje wyszkolenie kadr dla 12 dywizji armii zachodnio-niemieckiej do jesieni 1957 roku. W końcu zaś roku 1957 planuje ono przeprowadzenie poboru pierwszych roczników na mocy ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

W celu przyspieszenia tempa tworzenia sił zbrojnych, rząd NRF zgłosił projekt ustawy o włączeniu zachodnio-niemieckiej policji granicznej w skład armii. W ten sposób nowy Wehrmacht otrzyma 18 tysięcy w pełni wyszkolonych żołnierzy i oficerów.

Równoległe z siłami lądowymi w NRF tworzone są również jednostki lotnicze i morskie.

Personel latający zachodnio-niemieckich sił powietrznych, szkolony jest obecnie w amerykańskich uczelniach wojskowych na terytorium NRF i USA.

Jak donosi prasa, już w kwietniu br. rozpoczną służbę pierwsze eskadry okrętów wojennych NRF, które pływały dotąd pod flagą amerykańską. Załogi tych okrętów składać się będą z marynarzy i oficerów floty niemieckiej, którzy służyli po wojnie w tzw. „grupach roboczych” przy wojenno-morskich jednostkach amerykańskich wojsk okupacyjnych.

Szkolenie kadr niemieckiej marynarki wojennej odbywa się obecnie w Wilhelmshafen pod kierownictwem dowództwa marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych.

Katastrofa lotnicza w Czechosłowacji

PRAGA (PAP)

Czechosłowacki samolot pasażerski uległ katastrofie nad Tatrami w drodze z Bratisławy do Koszyc. W katastrofie zginęły 22 osoby, a 4 odniosły poważne rany.

Władze czeskosłowackie wysłały specjalną komisję w celu zbadania przyczyn katastrofy.



Były król będzie poganiaczem słoni w cyrku

KOPENHAGA (PAP)

Prasa duńska donosi, że właściciel wielkiego cyrku „Bennevis”, stacjonującego obecnie w Helsin-göer (Wschodnia Finlandia) pertraktuje ze zbankrutowanym ex-królem egipskim Farukiem w sprawie objęcia przez niego posady poganiacza słoni w wymienionym cyrku. Prasa podkreśla, że wymagania Faruka są dość wygórowane: żąda on 1000 koron dziennej gaży, dwóch wagonów cyrkowych, z łazienką i kuchnią dla siebie i „swych najbliższych” i „wychodnego” co czwarty dzień. Właściciel cyrku oczekuje jednak, że pertraktacje zakończą się pomyślnie.

W ZWIĄZKU Z 6 ROCZNICĄ PROKLAMOWANIA REPUBLIKI INDII

Na zdjęciu: „Złota świątynia” Sikhów z VIII wieku w Pendżabie.

Fot. — CAF

Poujade — skazany

PARYŻ (PAP)

B. przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Schneider wytoczył Poujadeowi proces o zniesławienie. Agencja France Presse podaje, że dnia 21 bm. sąd skazał Poujade'a na pół miliona franków grzywny, na wpłaceniu symbolicznego 1 franka z tytułu odszkodowania za szkody moralne wyrządzone Schneiderowi oraz zobowiązał go do opublikowania wyroku w pięciu dziennikach.

Inwestycje - tak, ale niezbędne

Dumni jesteśmy z naszych budowli socjalizmu — z nowo zbudowanych w planie 6-letnim zakładów przemysłowych, kopalń, wielkich hal produkcyjnych. Dumni jesteśmy z osiągniętej już industrializacji kraju.

Wiele sił, pieniędzy i materiałów włożyliśmy we wznieśnięcie budowli. Wielu wyrzeczeń wymagały nasze inwestycje w 6-lecie. „Zjadły” one bowiem ogromne sumy, których siłą rzeczy, nie można było przeznaczyć na inne cele.

Plan 6-letni był okresem niezwykłego burzliwego budownictwa przemysłowego, niezwykle burzliwego budownictwa w każdej dziedzinie naszej gospodarki. Budowaliśmy szybko, staraliśmy się szybko produkcję opanować i uruchomić. Czy nam się to udawało? Przecież tak. Szereg czołowych zakładów, wybudowanych i uruchomionych w 6-lecie, jak: Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, Elektrownia „Jaworzno II”, kopalnie „Kosciuszko”, „Nowa” i wiele, wiele innych zakładów, nie mówiąc już o takich sztandarowych obiektach, jak Huta im. Lenina, od kilku lat pracuje i produkuje, zwiększając znacznie naszą globalną produkcję w poszczególnych gałęziach przemysłu.

Niejednokrotnie jednak realizowane przez nas inwestycje nie spełniły pokładanych w nich nadziei, to znaczy — nie zwróciły w przewidzianym czasie włożonych w nie pieniędzy i środków — w postaci odpowiedniej produkcji.

Skąd to się wzięło?

Przyczyn jest kilka. Spróbujmy je pokrótce przeanalizować.

Sprawa pierwsza — to celowość inwestycji.

O co chodzi? Chodzi o to, by decyzja o wzniesieniu określonej inwestycji była każdorazowo poprzedzona głęboką i wnikliwą analizą: czy inwestycja jest istotnie niezbędna w układzie całej danej gałęzi przemysłu i jej możliwościach wzrostu produkcji, czy opłaca się środki, jakie zamierza się włożyć w nowy zakład, to znaczy — czy nie racjonalniej byłoby np. tu i ówdzie niskimi kosztami dobudować jakiś wydział produkcyjny lub zainstalować nowe maszyny. Tylko po takim zbadaniu sprawy, tylko po zrealizowaniu zasady „10 razy odmierzyć — raz utniść”, można rozpocząć inwestycję. Stwierdzić trzeba, że nie czyniliśmy tego w planie 6-letnim. Stąd — część naszych nowych inwestycji okazała się „rozdetą”, mało przydatną, w każdym razie obecnie i w okresie najbliższych kilku lat.

Zagadnienie następne — to problem ekonomiczności inwestycji: niepotrzebne nam są giganty, kosztujące ogromne sumy. Potrzebny nam jest zakład nieznacznie i potężny przemysłowo, ale skromny w projektowaniu i wykonaniu.

I wreszcie — trzecia sprawa: efektywność inwestycji. Trzeba nam wiedzieć, że wiele nowych zakładów budowanych było zbyt długo, przez szereg lat, nie dając, rzecz jasna, efektywnej produkcji. Zamrożone były milionowe środki, zatrudniona była wielka załoga budowlana, a produkcja — nie było. Wynikał taki stan z rozstrześlenia wysiłków inwestycyjnych na kilku frontach, z rozpoczynania dziesiątków budów i powolnego ich „ciągnięcia”. A lepiej było skoncentrować się na podstawie w tych obiektach i starać się jak najszybciej oddać je do eksploatacji.

Taka jest jedna strona medalu. A druga — to bardzo powolne opóźnianie produkcji w nowo wzniesionych zakładach. Ileż to razy „rozruch” urządzeń trwał całymi miesiącami, zamiast kilku tygodni, ileż to razy uruchomiona na wet rok przedtem inwestycja, w dalszym ciągu pracuje na „pół obrota”, gdyż załoga nie potrafiła z różnych przyczyn (m. in. z wi-

**Duma inżynierów i robotników
Poznańskiej Fabryki
Maszyn Żniwnych
— snopowiązałka płaska
zdobywa uznanie
w kraju i zagranicą**

W Fabryce Maszyn Żniwnych w Staroście pod Poznaniem trwają obecnie prace nad wykonaniem 50 pierwszych snopowiązałek płaskich polskiej konstrukcji. W czasie tegorocznego żniwa rozpoczyna ona pracę w różnych stronach kraju. Po gruntownym wypróbowaniu podjęta zostanie seria produkcyjna tych maszyn. Snopowiązałka płaska, pierwsza tego rodzaju maszyna żniwna skonstruowana przez zespół inżynierów i ślusarzy FMZ w Staroście, wzbudziła ogromne zainteresowanie nie tylko w kraju, ale również za granicą. Prototyp tej maszyny, który ukończono tuż przed końcem żniwa w 1955 r., zdążył jeszcze skosić 45 ha zbóż w rejonach górskich, 50 ha kukurydzy i 10 ha konopi.

ny budowlanych, którzy w pośpiechu niewłaściwie wykonali pewne prace), opanować urządzeń i rozpocząć pełnej produkcji!

Skończyły się także rzeczy byłe — zadanie jest jasne: jak najszybciej naprawić błędy. Mamy na myśli konieczność doprowadzenia w najbliższych miesiącach i tygodniach do pełnej zdolności produkcyjnej takich obiektów, wszędzie gdzie się da — skrócić pozostały jeszcze okres rozruchu, osiągnąć, co nie jest zresztą sprawą łatwą, by każda zbudowana w 6-lecie inwestycja stała się całkowicie sprawną, dającą wysokie efekty produkcyjne — zakładem.

Wymienione wyżej problemy — trudne problemy inwestycji, poznałe w ostatnim 6-leciu „na własnej skórze” przez wiele załóg, stały się więc nie przypadkowo zagadnieniami centralnymi w dyskusji nad projektami zakładowych planów 5-letnich. Ludzie zrozumieć już nie żądają te sprawy, wiedzą, że krajowi potrzebne są inwestycje, ale nie inwestycje jakiegokolwiek. Potrzebne są inwestycje celowe, ekonomiczne w budowie i efektywne w produkcji.

Mając to właśnie przed oczami, załoga Elektrowni Warszawskiej poddała krytyce projekt Ministerstwa, przewidujący stopniową likwidację zakładu z jednej strony, z drugiej zaś — budowę zupełnie nowej elektrowni — kosztem wielu milionów złotych, na Siekierkach



CAF — fot. Kondracki

W ybaczcie mi miłośnicy Tucia, że zeskamotowałem ten tytuł z niezapomnianego jego „Balu w operze”. Ostatecznie taki bal mógłby się odbyć z powodzeniem w naszej Operze poznańskiej, oczywiście jako bal maskowy. Sam z przyjemnością zatańczyłbym na nim jako „Baron cygański” z kłórką z „dam haremowych” Pana Twardowskiego. Nie wątpię, że obowiązki wodzireja objąłby wówczas jeden z naszych znakomitych baletmistrzów. W każdym razie nie radziłbym urządzić w Operze w tym czasie błyskawicznych konkursów i ankiet „Ekspresowych” połączonych z nagrodami dla... najzgrabniejszej tancerki lub dla... najbardziej reprezentacyjnego barytona... Obarwiam się, że bal trzeba by wtedy przerwać i nie wiadomo, czy w ogóle by się go kontynuowało...

Wszystko wskazuje jednak na to, że po okresie swoistej purytańskiej wstrzemięliwości, wkróciliśmy z powrotem w „epokę balów”. Oczywiście różną od tej jaką opisywał nam przed wojną Boy, w czasie której, panowie przynosili ze sobą dla zmiany kilka śnieżnobiałych koszul (bo były wtedy tańce prosię państwa, jak nie przymierzając taki staropolski, ognisty mazur!), które wyżymali potem jak ręczniki po praniu, a ich przyszłe obłubienice oddawały im się w objęcia pod surowym okiem statecznych matron, obsiadających wszystkie kąty sali i taksujących „na oko” walory męskie przyszłych żeciów.

Ta naturalna selekcja w tańcu obu płci (zabiegi przed-

* określenie Boya

w Warszawie. Robotnicy, technicy i inżynierowie starej Elektrowni Warszawskiej wskazali, że niewielkimi kosztami można i trzeba zakład zmodernizować, unowocześnić, nawet nieco rozbudować, a jego moc dyspozycyjną podwoić. Już, z miejsca, przystąpiono do elektrowni do opracowywania konkretnego planu modernizacji.

Różnica, w kosztach, w wysiłku? Olbrzymia. A efekty? Takie same, jak w wypadku zdecydowania i zrealizowania budowy nowego, wielkiego zakładu.

Podobne, choć w mniejszej skali, projekty składały i składają załogi szeregu zakładów oraz pracownicy centralnych zarządów. Ot, choćby w ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi, gdzie zamiast budować nową halę przedziałni, postanowiono adaptować pomieszczenia zajęte przez kantorki.

Widać z tego, że znacznie zmniejszył się pęd do inwestycji „za wszelką cenę”, że poważnie zachwiana została nieślusarna opinia, jakoby tylko drogą inwestycji można osiągnąć znaczny wzrost produkcji.

Trzeba, aby ta zdrowa, gospodarska fala, jaka ogarnęła załogi w toku dyskusji, nie opadła po jej zakończeniu; aby sprawy te, które w ogromnym stopniu decydują o możliwościach szybszego podniesienia stopy życiowej — były stałe na porządku dziennym każdego zakładu, każdego centralnego zarządu, każdego ministerstwa.

T. TARAWSKI



CZY WIECIE, ŻE...

...w Poznańskiej Palmiarni owocują podzwrotnikowe drzewa melonowe. Drzewa te zaczęły kwitnąć już w marcu ubiegłego roku, ale ze względu na warunki cieplarniane owocowanie nastąpiło dopiero teraz. Owoc koloru pomarańczowego waży około 1 kilograma.

Na zdjęciu: ogrodnik Edmund Pucel przeprowadza zabiegi pielęgnacyjne.

CAF — fot. Kondracki



Warszawiacy goszczą już w swoim mieście słynny murzyński zespół „Everyman's Opera”, który po występach w Związku Radzieckim przybył w dniu 20 bm do stolicy. Czy zobaczymy go w Poznaniu? Na razie jeszcze nie wiadomo.

Na zdjęciu — artyści murzyńscy na scenie Teatru im. Stanisławskiego i Niemcewicza. Dancenki w Moskwie po zakończeniu spektaklu przedstawienia opery Gershvina „Porphy and Bess”. Fot. CAF

Gdyby z nami był najbardziej nieciekawym mężczyzną...

„Życie Warszawy” artykułami Mirosława Parzyńskiego „Dziewczęta w mroku” z grudnia 1955 r. i „Zniszczone twarze — i życia” z stycznia 1956 r. zainaugurowało akcję zwalczania prostytucji. Dobrze się stało, że „Życie” podjęło ten temat. Rola prasy w tej sprawie jest bardzo doniosła. Dotychczas nie mówiło się o prostytucji. Prasa nie pisała, więc chyba — sądzono — nie można o tym mówić. Zniesienie reglamentacji prostytucji utożsamiano z „zakazem” dostrzegania takowych. A przecież nie o dziś wiemy, że prostytucja istnieje u nas, co prawda w nieproporcjonalnie mniejszym stopniu niż przed wojną, lecz — jednak — istnieje.

Pierwszym człowiekiem, który przeprowadził reglamentację prostytucji i ujął ją w karby prawne był — jak podaje Klinger — słynny prawodawca ateński — Solon w 594 r. p.n.e. Ciekawą jest rzeczą stwierdzić, że wszystkie te seksualne prawa Solona zbudowane zostały na zasadzie tak zwanej „podwójnej moralności”, innej dla mężczyzn i innej dla kobiet. Aż wierzyć się nie chce, że prawa te przetrwały do XX wieku, a jednak tak jest.

Dziwnym wydaje się fakt, że za przestępstwo prostytucji odpowiada tylko jedna strona? Za danie łapówki odpowiada

się tak samo jak i za wzięcie jej. Gdyby nie było popytu nie byłoby podaży. Gdyby te wszystkie kobiety z warszawskiej „Polonii”, nadmorskich „Granatów”, „Fangratów” czy innych lokalnych miast nie znajdowały amatorów, ich śliska droga nie miałaby precedensu. Gdyby milicja zatrzymywała nie tylko kobiety zaczepiające w wiadomym celu mężczyzn, lecz i mężczyzn korzystających z usług takich kobiet, gdyby tacy mężczyźni byli piętnowani na równi z chuliganami i pijakami, nie jeden zastanowiłby się nad wszystkimi grozami mu konsekwencjami i zrezygnowałby z tego rodzaju „przyjemności”.

Kobiety wywalczyły sobie równouprawnienie, ale zwyczajowe prawa zostały dla kobiet wciąż niekorzystne. Czyżby dlatego, że ustawodawca został nadal de facto mężczyzną? Czy wciąż ma straszyć ateński Solon sprzed przeszło XX wieków?

Dla uzasadnienia tego twierdzenia, że tradycje nieprzychylnie dla kobiet tkwią mocno w naszym społeczeństwie pozwól sobie na przytoczenie pewnego wydarzenia, które przeżyłam przed dwoma laty, właśnie w Warszawie.

Spotkałyśmy się cztery przyjaciółki. Trzy z nas nie mieszkały w Warszawie. Dawno nie widziałyśmy się. Postanowiłyśmy zjeść gdzieś w lokalu

kolację. Chciałyśmy swobodnie porozmawiać. Wybrałyśmy Bristol. Zaczęło się już w szatni. Szatniarz był najwyraźniej zdziwiony, że nie towarzyszy nam przedstawiciel płci męskiej. Na sali kelner również podejrzliwym okiem obserwował samotne niewiasty, kolację jednak podał usłużnie. Na dobre zaczęło się dopiero po przejściu do sali dancinowej. Gdyby nie to, że jedna z nas znała kierownika sali, nie byłoby mowy o uzyskaniu stolika. Maszynka kawy, tort, a nawet butelka wina, zdawałoby się, upodabniały nas do normalnych gości. Skądże! Najpierw spojrzenia zdziwione, później natarczywe, a wreszcie ustawiczne podchodzenie do naszego stolika i zapraszanie nas do tańca. Nasze zdecydowane odmowy potęgowały nastroj „niezwykłości”, przepraszały — nietypowości. Doszło do tego, że ów znajomy kierownik stał przy stoliku, żeby nas bronić przed natarczywością mężczyzn. Czuliśmy się jak na targowisku wystawione na sprzedaż.

Była wśród nas lekarka, inżynier — architekt i redaktorka poważnego wydawnictwa. Agresywne zachowanie się mężczyzn zepsuło nam radość spotkania i oburzyło niewymownie. Nie wyobrażam jak czułyby się samotna kobieta, która za własne pieniądze chce zjeść kolację w lokalu, jeśli my miałyśmy zepsuć wieczór. A gdyby z nami był najbardziej nieciekawym mężczyzną nie zaistniałby podobny nastroj. Jasne!

Nie do pomyslenia jest akcja, która prowadzona jest wyłącznie przeciw kobietom, akcja, w której mężczyzna znowu staje się „panem stworzenia”. Ustawodawstwo w walce z alkoholizmem nie wyklucza kobiet. W wypadku popełnianych przestępstw taką samą odpowiedzialnością ponoszą osobnicy obojga płci, niech więc i wykorzenienie prostytucji nie stanie się jedynie doprowadzaniem do porządku Jadwig, Murk czy Iz, bo za nimi kryją się mężczyźni. W naszym ustroju nie powinno być miejsca na „podwójną moralność” — jedne są obowiązki i przywileje. Nie przemawia przede mną feminizm, powiem więcej — stanowisko jakie zajęłam w tej sprawie wyrobiłam na skutek rozmów prowadzonych właśnie z mężczyznami, prawnikami, lekarzami, seksuologami...

Zgadzałam się z „Życiem”, że trzeba podjąć energiczną akcję zwalczania prostytucji i to nie tylko przez kobiecą milicję obyczajową, lecz w pierwszym rzędzie przez obwodowe komitety Frontu Narodowego i komitety blokowe, które najłatwiej mogą dowiedzieć się o trybie życia swych mieszkańców, a co za tym idzie, pomóc im w wydosztaniu się z bagna — jak i przez całe społeczeństwo. Może właśnie pisanie i mówienie o prostytucji, a przede wszystkim ustawodawstwo ujmujące w mądre przepisy odpowiedzialność za uprawianie prostytucji, nakłanianie i korzystanie z takowej wypłeni chwasty wyrosłe na gruzach starej moralności.

M. J. SYPNIEWSKA

dekoltem, „Romeo” dla odmiany z AZS-u, gdyż taką, opatrzoną emblematami tego zrzeszenia miał na sobie wiatrówkę...

Zabawy studenckie, podobnie jak ludowe karnawałowe maskarady weneckie, lub też francuskie „bal champêtre” mają swoją starą i uświęconą już wiekami tradycję. Do tych ludowo-żakowych tradycji należałoby, moim zdaniem, oczy-

ścić „mutatis mutandis” powrócić i to w tym sensie, że zabawy karnawałowe, a zwłaszcza zabawy typu kameralnego powinny posiadać swój oryginalny, lecz powtarzający się, a więc wrabiający sobie tradycję — indywidualny styl.

Tak, ale jak mówią Francuzi „Le style c'est l'homme”, czyli styl to człowiek, a człowiek właśnie na zabawie demaskuje się, czy jest... kulturalny. Innymi słowy do naszych zabaw karnawałowych trzeba by „przemycić” jak najwięcej elementów własnej... kultury zabawowej.

Kultura zabawowa? Co to takiego? Zgrubsza: jak najmniej pijaństwa i wulgarności różnego autoramentu. Jak najwięcej naturalnej, spontanicznej radości i śmiechu, maskaradowego błazństwa i parodii, lekkiego i płynnego jak sam taniec dowcipu, gestu i manier towarzyskich.

Tak, tak. Sala balowa to także wielka scena teatralna, na której jesteśmy zarówno aktorami, tancerzami i... widzami. Spektakl ten może być dla „widzów” zarówno przyjemny jak

i odrażający w swej treści i formie. Dlatego proponowałbym zainstalować w wielu naszych salach zabawowych wielkie tafle lustrzane**, odbijające wiernie na wszystko co dzieje się na sali...

Bo przecież w gruncie rzeczy, zabawa balowa to uroczą imprezową, tryskającą niefraobliwym humorem, która na jednak zawsze w sobie coś nieco z intymności tańczących par. A więc bal powinien mieć w sobie coś z poezji, jakiegoś wdzięku i urody życia skondensowanej w tych kilku godzinach radoszej zabawy. Ileż to par przypada sobie do gustu, przepraszam do „objęć” na takiej zabawie. Tego rodzaju doboru „en deux” nie można zaplanować. Na zabawie „planolatria” czyli kult planu — jakby powiedział Putrament — biorą nieodwołalnie w łeb. A jednak nasze zabawy balowe robią wrażenie jakby mieściły się co najmniej w jakimś planie gospodarczym i to w rubryce z ułamkiem: masowa konsumpcja dzielona przez tańce zbiorowe (im większy licznik tym większa wartość ułamka!).

Nie martwimy się jednak, wkróciliśmy dopiero na „etap balów”. Od nas samych zależy teraz czy białe inżynierów, studentów, przodowników i artystów będą znowu uroczym i niepowtarzalnym zjawiskiem i uwodzone już swojej etykietą. Sam za kilka kieliszków dobrego wina i... kilka uśmiechów pięknych kobiet zgodziłbym się wynająć do nich za „mistrza ceremonii”.

** oczywiście tylko na ścianach i ew. suficie (red.).

O tzw. „ubocznym zarobku” i moralnej postawie

W związku z rozwijającą się dyskusją nad opracowaniem projektu planu 5-letniego, zamieściliśmy w „Głosie” w dniu 14 bm. artykuł mgr. inż. Teobalda Olejnika — przew. Pozn. Oddziału NOT pt. „INTELIGENCJA TECHNICZNA DOTRZYMA KROKU”. Artykuł ten wywołał duże zainteresowanie wśród naszych czytelników. Jeden z nich — Jan Kowalski nadesłał nam list, w którym na marginesie artykułu mgr. inż. Olejnika porusza sprawy moralności pewnej części inteligencji technicznej. Sądzymy, że sprawa, którą porusza Jan Kowalski nakłoni i innych do wypowiedzenia swych uwag na łamach naszego pisma. Ob. Kowalski pisze:

Chodzą mi o socjalistyczną moralność w pracy, o stosunek inteligencji technicznej do wykonywania powierzonych jej zadań. Nie znaczy to oczywiście, że wszyscy inżynierowie i technicy mają wady o których chcę mówić. Do wad tych należy nadmierna interesowność. Przypominam, że uposażenia pracowników technicznych są dobre i dużo wyższe od płac innych pracowników z identycznym wykształceniem. Mimo to jednak część pracowników technicznych zbyt wiele uwagi poświęca tak zwanym „ubocznym zarobkom”.

Te uboczne zarobki to np. w budownictwie wynagrodzenia za nadzory techniczne, to licząc prace zleczone na dokumentację, dodatkowe kosztorysy, adaptowanie dokumentacji itp. Zarobki z tego tytułu przewyższają nieraz uposażenie za pracę zawodową. Wywołują tym samym zmniejszenie działania bodźca jakim jest premia. Nie zamykamy oczu na spotykane fakty, że każdorazowa zmiana kierownictwa np. budowy prawie zawsze wywołuje krytykę poprzednio sporządzonej dokumentacji i... zlecenie na nową adaptację, czy dodatkowe kosztorysy w ramach prac zleconych.

Nie od rzeczy będzie rozpatrzenie skutków uzyskania tych pobocznych dochodów. Budowa, na którą prowadzą ją inżynier wykonywał dodatkową dokumentację znajduje się pierwsza w planie, zostaje wykonana przed innymi, nawet takimi, które ze względów gospodarczych i posiadanej kompletnej dokumentacji zasługiwałyby na pierwszeństwo. Nie uczciwy technik czy inżynier potrafi nawet wstrzymać budowę z powodu rzekomego braku dokumentacji, aby wymóc na inwestorze zlecenie na wykonanie „brakującej” dokumentacji. Oczywiście istnieje też i fałszywych powiązanych stosunków. Np. naczelny inżynier sprawuje nadzór techniczny nad budową prowadzoną przez jego podwładnego. Jasne, że ta budowa znajduje się pod szczególną opieką. Tak samo, jeśli zwierzchnik opracował dokumentację na budowę, to pilnuje dokładnie, aby podwładny robił dobrze i szybko wykonał roboty.

Niech nam wolno jeszcze będzie skrytykować dotychczasowy system premiowania. System ten daje premie za wykonanie planu. Plan zaś obliczany jest na podstawie wartości wystawionego rachunku. A więc jasne jest, że budowa kosztowna daje większe wykonanie planu, a więc i większą premię. Stąd chętnie używanie droższych materiałów, droższego transportu itp. podnoszenie kosztów budowy. System wynagradzania kosztorysantów od wartości kosztorysu także nie wpływa na jego obniżenie. Wreszcie do kompletu dołożymy, że uposażenie inspektora nadzoru jest większe, gdy rachunek za budowę jest wyższy.

Czy system taki prowadzi do obniżki kosztów własnych? Naprawdę nie. Oczywiście człowiek uczciwy nie będzie podwyższał kosztów budowy dla osobistych zysków, ale... czy wszyscy są uczciwi?

Sprawa zarobków inspektorów nadzoru jest także dość wątpliwej wartości. Przejrzymy rachunki, które wystawiane są przez przedsiębiorstwa budowlane 2 razy miesięcznie. Każdy z nich powinien być oparty na protokole podpisanym przez inspektora nadzoru.

Niestety bezwzględnie ich większość posiada wypełnioną kolumnę „Inspektor nadzoru nie zjawił się na budowie”. Z tego faktu inwestor nie wysuwa wniosków i płaci nadal inspektorowi nadzoru.

A stan faktyczny? Przedsiębiorstwa budowlane wykonują analizy rentowności budów. Wykazują one olbrzymie skoki i nieproporcjonalności nakładów i przerobów w poszczególnych miesiącach, a więc mogą sugerować przezafakturowanie lub niedofakturowanie robot. A cóż na to inspektor nadzoru?

Słowa tu napisane, nie oznaczają zbiorowego oskarżenia wszystkich inżynierów i techników, dotyczą one tylko ich części. Mają one jednak na celu zwrócenie uwagi na poważne zagrożenie sumy w dawanych na inwestycje budowlane, na ich celowość oraz na koszty własne budowy. Nie możemy dopuszczać, aby z systemu projektowania, wykonawstwa i nadzoru tworzył synekurę.

Artykuł niniejszy nie wymienia przykładów konkretnych z nazwiskami, datami, czy miejscowościami. Poruszałby wówczas indywidualne wypadki, a chodzi tu o zjawiska, które z ilościowymi mogą stać się jakościowymi i wpłynąć na zniekształcenie moralności inteligencji technicznej.

JAN KOWALSKI



Wśród książek

WALDEMAR ROMMEL, IGNACY SACHS: W kraju kawowych plantacji. O stosunkach rolnych w Brazylii. W-wa 1955, LSW, str. 178, z ilustr.

Nowa praca spółki autorskiej, specjalizującej się w omawianiu sytuacji chłopów w krajach kapitalistycznych, zależnych i kolonialnych.

MIECZYSLAW JASTRUN: Dzieniki i wspomnienia. W-wa 1955, str. 221, z 520.

Nowy tomik znanej poety i autorka powieści biograficznych zawiera utwory o różnej treści.

LEONID LEONOW: Rosyjski las. Powieść. Przekł. J. Dmochowskiej. W-wa 1955, PIW, str. 35,40.

Nowa książka Leonowa, wydana w 1953 r. w Związku Radzieckim, wprowadza czytelnika w środowisko inteligencji twórczej w czasie Wielkiej Wojny Narodowej.

EDMUND NIZIURSKI: Dzwonnik od świętego Floriana. Ilustr. S. Gierowskiego. W-wa 1955, NK, str. 285, z 6,75.

Akcja siedmiu opowiadań Niziurskiego toczy się w latach trzydziestych na wsi, w okresie strajków chłopskich.

Z. GÓRECKI: Ekspedycja. Ilustr. P. Brykalskiego. W-wa 1955, NK, str. 131, z 4,40.

Trzymająca w napięciu młodocianego czytelnika opowieść o zorganizowaniu przez młodzież szkolną wyprawy w celu zaopatrzenia gabinetu botaniczno-zoologicznego w eksponaty.

MARK TWAIN: Przygody Hucka. Przekł. z ang. K. Tarnowskiej. Ilustr. J. Lenicy. W-wa 1955, Iskry, str. 311, Ppl. z 15,90.

Dalszy ciąg słynnych „Przygód Tomka Sawyer’a”, ulubionej lektury dziecięcej.

MIKOŁAJ GARIN: Dzieciństwo. Ilustr. z ros. J. Kopciowej. Ilustr. A. Uniechowskiego. W-wa 1955, NK, str. 170, Pl. z 7,90.

Jest to autobiograficzna, artystycznie napisana opowieść o życiu 8-letniego Tiomy Kartaszowa, którego zainteresowania, energię, wesołe usposobienie i dobre serce zabija wychowanie w duchu surowej, formalnej dyscypliny, zastosowane przez ziemlańsko-urzędniczą rodzinę.

Jaki dochód można osiągnąć z pieciornowej działki? Antoni Wąsowicz, gospodarz z Zalesia Wielkiego (pow. Króleszyński) z uprawy lnu na takim obszarze uzyskał „na czysto” 1835 zł. Do punktu skupu dostarczył on 6 kwintali słomy lnianej I i II klasy. W przeliczeniu na hektar daje to rekordowy wynik — 120 kwintali! Oprócz tego Wąsowicz uzyskuje corocznie poważne dochody z kontraktowanych plantacji konopi, buraków cukrowych i kukurydzy.

Na zdjęciu: A. Wąsowicz (po prawej) wypytuje swojego sąsiada Fr. Kurka z Elżbietowa, pow. Króleszyński o sposoby uprawy lnu. Fot. „Głos”

„W 60 dni dookoła świata”

Nie jest to, jakby się wydawać mogło, reportaż z rejsu „Daru Pomorza” po morzach naszego globu. Tytuł ten, z którym zetknęli się uczestnicy ostatniego „Czwartku literackiego”, oznacza jedynie teatralną choć równie interesującą podróż po świecie dramatu w czasie dwumiesięcznego festiwalu teatralnego w Paryżu. Relację z tej ciekawej wędrówki zdał przed poznającą publicznością znany krytyk teatralny i członek redakcji „Nowej Kultury” Jerzy Pomianowski, (autor granej u nas przed paru laty sztuki „Faryzeusz i grzesznik” oraz książki „Koniec i początek”, według której nakręcono jeden z lepszych polskich filmów „Goźdźni nadziei”).

Zarówno odczytany fragment przygotowanej do druku książki, jak i dodatkowe uwagi autora w trakcie dyskusji z słuchaczami, dają sugestywny obraz spraw związanych z ubiegłorocznym festiwalem paryskim i udziałem w nim teatru polskiego. Wypowiedzi Pomianowskiego, odznaczające się wysoką kulturą słowa i subtelnym dowcipem, naświetliły też w sposób krytyczny wiele zagadnień związanych z życiem teatralnym naszego kraju.

Związkowi Literatów w Poznaniu należało się słowa uznania za zaproszenie tak wybitnego znawcy teatru i krytyka, jakim jest Pomianowski. (jm)

CYFRY i fakty

Zaopatrzenie ludności naszego województwa w artykuły spożywcze wzrosło w okresie 6-letni poważnie. Przyjmując za 100 zaopatrzenie w r. 1950, wyniosło ono w 1955 r. w cukrze — 134,2, w mące pszennej i żytniej — 111,4, w cukierkach — 164,9, w kawie naturalnej — 357,7, herbacie 236,7, winach gronowych — 255,3, pieczywie cukierniczym — 191.

Mimo, iż z roku na rok zwiększa ilość towarów pojawiających się w sklepach, zdarzają się przecież niekiedy braki w zaopatrzeniu. Jest to oczywistym dowodem wysokiego wzrostu spożycia, ponadto zaś świadczy o tym, że wytwórczość artykułów powszechnego spożycia ciągle nie nadąża za stale rosnącymi potrzebami. Zwrócić trzeba też uwagę na zmieniającą się strukturę spożycia — maleje stopniowo spożycie artykułów mało kalorycznych, np. ziemniaków, rośnie zaś spożycie artykułów wartościowych.

Postulowany przez wojewódzkie organa planowania plan 5-letni przewiduje dla woj. poznańskiego dalszy wzrost zaopatrzenia. M. in. ogólne obroty detalu mają się zwiększyć (w porównaniu do 1955 r.) o 42 proc. Złoży się na to m. in. zwiększenie zaopatrzenia w mąkę pszenną o 16,7 proc., owoce krajowe — 74,7 proc., mięso: cielęce — 24 proc., wołowe — 22,4 proc., wieprzowe — 27,7 proc., wyroby wędliniarskie — 22 proc., masło — 35,5 proc., cukier — 18,3 proc., obuwie skórzane na skórze 28 proc., motocykle — 85 proc., radioodbiorniki — 10,5 proc.

FILM

Komedia, makabra czy coś więcej

Mają być filmy, które budzą tyle sprzecznych zdań, co „Czerwona oberża”. Nie chodzi już o to, że film jednym się podoba, drugiem — nie. To ostatecznie rzecz smaku. Kłopot zaczyna się wówczas, kiedy obie strony próbują uzasadnić, dlaczego uważają za zły lub dobry ten dziwny film.

Widzieliśmy nieraz filmy pełne pogodnego humoru. Wiemy, że na Zachodzie kręci się masowo makabryczne kryminały. Autant-Lara postanowił stworzyć swoistą krzyżówkę: makabrycznego humoru lub, jeśli wolicie — pogodnego kryminału. Zadanie wymagające mistrzowskiej dloni. Jest bowiem grama, do której widać śmieje się, mimo że na ekranie nie dzieje się rzeczy specjalnie wesołe. I odwrotnie — jest granica prawdopodobieństwa sytuacji, granica realnego wymiaru wydarzeń, poza którą widz będzie wszystko traktował „na śmiech”, jako zabawę z umową. „Antrakty”, jeden z pierwszych filmów Claira, jeszcze z okresu niemego, w ten właśnie sposób łączy makabrę z humorem: żałobny kondukt zaczyna pędzić galopem, dostojny krok pogrzebowych gości przeobraża się w szaleńczą gonitwę za uciekającym karawanem. Tutaj widzowi pozostaje tylko śmiać się; sytuacja, przez prosty trick techniczny, odrealniła się i przeszła w groteskę. Maestri realizatorską „Czerwoną oberżę” widzę w tym, że taniec na linie rozpostartej między komedią a makabrą, taniec,

w którym pół kroku za daleko groziło runięciem — udało się. Powstał ciekawy film, który na pewno coś znaczy w historii kinematografii.

No, dobrze — ale przecież w tej ponurej oberży, leżącej w górskim pustkowiu, morduje się Bogu ducha winnych podróżnych. Reżyser wprowadza oszczędza nam tego wiadoku — ale już na początku akcji słyszymy krzyk morderowanej ofiary i wiemy, na co się zanoszą. Po chwili widzimy dyliżans pełny podróżnych i mnicha, również zmierzającego w kierunku oberży. Widzimy, jak oberżysta zaciera ręce na myśl o bogatym kąsku, a przedtem oglądaliśmy jeszcze naturalistyczną wręcz scenę „pogrzebu” poprzedniej ofiary, kataryniarza. Jak się to jednak dzieje, że w toku akcji nie przejmujemy się wszystkim tak bardzo, że śmiejemy się — nie napiszę: zdrowo, ale szczerze? Czy to czasem nie nihilistyczny stosunek do ludzi, nieleczenie się z wartością życia ludzkiego?

Odpowiedź nie jest prosta. Reżyser na pasażerów dyliżansu wybiera ludzi tak ograniczonych i głupich, że szybko zdobywają oni naszą całkowitą antypatię. Kataryniarza, pierwszej ofiary, prawie nie pokazuje, aby nie angażować widza uczuciami wobec niego. Uczucia widowni są bez reszty jedynie po stronie wesołego mnicha (Fernandela). Niepokoi nas niebezpieczeństwo, które je mu zagraża.

Z drugiej strony reżyser uspokaja nas częściowo, poprzez sposób, w jaki nam go prezentuje. Nie, my wiemy od początku, że ten zmyślny, wesoły, lubiący tego zjeść i wypić, słowem — bardzo sympatyczny mnich ocali swą skórę. Tak — ale podróżni z dyliżansu giną — mnich przegrywa walkę o ich życie. A więc zło triumfuje ostatecznie, człowiek ucieka, przerażony jego siłą.

Nie wolno jednak nie widzieć optymistycznej myśli w tym, że zło czerwonej oberży nie potrafi zgubić mnicha, młodej pary, drwala — jedynych ludzkich postaci z całej tej galerii. Mnich nie zwycięża w tym, o co walczy, lecz w tym, o co walczyło — tutaj chyba tkwi mądrość ballady.

A że pod koniec ucieka, przerażony siłą zła? Nie zapomnijmy, że temu zakonnikowi sprzed lat 150 trudno patrzeć inaczej na finał tej sprawy jak na zwycięstwo diabła.

☆

Humor w tym filmie polega na prostym chwycie (w ogóle, wbrew pozorom, nie ma tu dziwności) — jest to stare, dobre „qui pro quo”. O zbrodniczych zamiarach oberżystów dowiaduje się tylko mnich; związany spowiedzią, nie może ich ostrzec i próbuje ratować współlokatorów tego uroczego hoteliku w b r e w ich woli. Sytuacje te wykorzystano bez reszty, humor tryska obficie i w przednim gatunku, choć czasem włos jeży się na głowie. Fernandel posiada świetne warunki na taką postać i równie świetnie wyposażony arsenal środków mimicznych (vide scena spowiedzi czy ślubu).

Na pewno nie jest to film w rodzaju „stuszyńskich” czy „niestuszyńskich”. Jest po prostu taki, jakim był humor, ludowe przypowieści, pełne humoru, okrucieństwa i wieloznaczności. Niedowiarków odsyłam choćby do... Mickiewicza.

Janusz BINIEK

Echa naszych notatek

„Starają się” o uruchomienie umiwalni dla robotników, o regularne zaopatrywanie ich w mleko i terminową wypłatę wynagrodzeń — pisaliśmy w numerze 3687 „Głosu” o dyrekcji POM we Włostowie Wielkim (pow. Gostyń).

Kilkuletnie „starania” — jak donosi dyrekcja POM — daly wreszcie oczekiwane (przez pracowników) wyniki.

Nasz artykuł omówiono na zebraniu oddziałowej organizacji partyjnej i kierownictwa ośrodka. Uważano w POM-ie: umywalnię, pralnie; za niedostarczające od marca do listopada ub. roku) mleko warsztatowcy otrzymali ekwiwalent pieniężny, a w porozumieniu z NBP w Gostyniu i radą zakładową — ustalono termin wypłaty wynagrodzeń pracownikom fizycznym na 8 każdego miesiąca. (Tad.)

K. J.

W obronie majstrów

W ZWIAZKU z artykułem „SOS — fachowcy toną” — (Głos Wlkp. nr 4), w którym zauważyłem także i moje nazwisko — pragnę jako majster budowlany dorzucić kilka uwag.

Był czas, kiedy nawoływało się pracowników umysłowych do przejścia do produkcji. Mówiło się wówczas, że wiele funkcji w aparacie administracyjnym przejmą po mężczyznach kobiety. Wiele z nas poszło do produkcji, pragnąc w ten sposób podnieść swoje zarobki. Przyjmowano nas z „otwartymi ramionami”, a ponieważ znaleźli się między nami ludzie nieprzebiegli, którzy — jak to się mówi — z niejednego pieca chleb jedli i roboty się nie bali, zaczęto im się przypatrywać. Brak było majstrów i ludzi do niższego nadzoru — wykorzystano nas. Wmawiano w nas i nie bez słuszności, że kłopotliwy inżynier, a dobry majster — to robota pójdzie, a odwrotnie — ani rusz. Zaufaliśmy. Daliśmy na tym stanowisku uczelny wkład pracy w okresie 2-3 lat.

Jeżeli we wspomnianym artykule mówi się, że dla zastąpienia majstra nie potrzeba zbyt wiele umiejętności i że nawet pracą 2-3 lat na tym stanowisku nie daje nowego zawodu, to jest to niezgodne z tym, co się wokół nas dzieje. Ilu ludzi w naszym 10-leciu zdobyło nowe zawody i to niekiedy w krótszym nawet okresie przeszkolenia. Nas również się w tym okresie szkolilo i permanentnie szkolono. Mnie się np. wydało, że łatwiej jest pisać artykuły do prasy niż zostać majstrem, bo w pierwszym wypadku rzecz można skorygować, w drugim natomiast ryzykować nie wolno. Dlatego też, zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu nr 446, należałoby rozpatrzyć każdą sprawę konieczną z osobą na. Fakt, że ktoś podał do ankiety personalnej zawód tapingera, kupca czy księgowego, a obecnie jest majstrem budowlanym, nie daje nam pewności, że był to istotnie dobry fachowiec w swoim pierwotnym zawodzie.

WAWRZYN MICHAŁAK
majster budowlany

Ośrodek wychowawczy

W jednym z numerów „Głosu Wielkopolskiego” ukazała się notatka o mającej powstać w Poznaniu Poradni Wychowawczej przy ZNP.

Plaga chuligaństwa, wzrastająca trudność wychowawcza potwierdzają, że otwarcie tego rodzaju placówki stało się palącą potrzebą.

Niezajomość psychiki dziecka i podstawowych zasad wychowawczych prowadzi często na manowce wysiłku wychowawcy czy najlepszych nawet rodziców. Wyłania się jednak problem. Rodzice i nauczyciele spodziewają się, że Poradnia pomoże im w rozwiązaniu bardzo skomplikowanych zagadnień. Sposób organizacji tej Po-

radni budzi niepokój. Postaram się to udowodnić.

1. Mało będzie w Poradni przy padków, które będą mogły być rozwiązane przez udzielenie bezpośredniej porady. Konieczne będą wywiady środowiskowe, lustracje domowe, konsultacje z lekarzem itd. Taką pracę może wykonać jedynie stały pracownik Poradni, wykwalifikowany psycholog i, jeśli idzie o szkołę — pedagog.

Tymczasem w Poradni tej udzielać będą porad pedagodzy, 2 razy w tygodniu, pracę tę traktując jako dodatkową obok zajęć zawodowych.

2. Placówka taka powinna już w pierwszych stadiach organizacji nawiązać współpracę z Katedrą Psychologii i z Katedrą Pedagogiki U. P. Zrozumiałe jest, że jedynie taka współpraca mogłaby zagwarantować właściwy poziom metodyczny, oparcie się na najnowszych osiągnięciach marksistowskiej psychologii i pedagogiki.

3. Podobnie i inne organizacje jak np. Liga Kobiet organizują również takie poradnie w swoim zakresie. Tworzenie kilku poradni pozostających pod zarządem różnych instytucji jest niesłuszne. Tego rodzaju bowiem partyzantka może tylko przynieść skutki wręcz odmienne od spodziewanych.

Wysuwam następującą propozycję:

Należy wyłonić komisję składającą się z przedstawicieli PMRN, ZNP, LK, Frontu Narodowego i odpowiednich katedr Uniwersytetu. Przekazać do dyspozycji tej komisji fundusze przeznaczone pierwotnie na pracę poszczególnych poradni i tym samym uzyskać dodatkowe środki.

Komisja zorganizuje instytucję, która poza udzielaniem porad zajmie się też pracą propagandową przez wygłaszanie od czytów, organizowanie kursów dla rodziców itp. Można by nazwać tę instytucję np. Ośrodek Wychowawczy. Istnienie takiego Ośrodka związanego

ściśle zarówno z terenem, jak i z instytucjami naukowymi może mieć także duże znaczenie dla badań naukowych w tej dziedzinie.

Po zdobyciu pewnego doświadczenia Ośrodek może rozpoznać zakładanie filii w Poznaniu i poza Poznaniem.

Proponuję zorganizowanie dyskusji nad tym zagadnieniem. Sprawa jest bardzo ważna.

KAZIMIERZ PANASIUK
Poznań

Czekamy i my!

Sieraków — male, spokojne miasteczko, ma swoje bolączki. Od dłuższego czasu piekarnie są niedostatecznie zaopatrzone w świeży chleb. Toteż kupujący tłumnie obiegają sklep, czekając z niecierpliwością na pieczywo. A już najgorzej jest zawsze w soboty. Dnia 5. 1. 1956 r. przy ul. Poznańskiej — taki był tłok i zamieszanie, że trzeba było wzywać milicję. Wina tu chyba kierownictwa piekarni, gdyż mąki jest pod dostatkiem.

Drugą bolączką jest brak torebek na mąkę. W magazynie zaś jest ich pełno. Brak tylko dostaw czasowego magazyniera. Zastępcy zaś jeszcze nie wyszukano. Bo i po co? Ludzie mogą poczekać na mąkę, aż wróci magazynier. Prawda?

A więc czekamy i my na... odpowiedź kierownictwa PSS w Sierakowie (!). (206) M. N.

Sz. Z., Głuszyna. Prosimy o nadesłanie opakowania cukierka. Będziemy interweniować. (61)

W. Wusker. W dniu 14. XII. 1955 roku założono piekarnię elektryczną dla ogrzewania kiosku MHD przy ul. Krauthofera. (1071)

Antoni Benlewski. DOKP poinformowała nas, że skład pocągu na linii Poznań—Września został zwiększony o 2 wagony 3 klasy, co niewątpliwie przyczyni się do polepszenia warunków podróży. (2223)

Lech Paprocki. Lech obchodził imieniny 29 lutego czyli co 4 lata. Ponieważ w tym roku jest rok przestępny, więc składamy serdeczne życzenia. (96)

Jakób Chojnacki — Obra Stara. Za list dziękujemy. W sprawie poruszonej przez Pana stale piszemy. (122)

Konstanty Syrewicz. Za nadesłaną pracę dziękujemy. Bardzo to wszystko wesołe, chociaż zbyt długie. Postaramy się tak ją poskracać, by możliwie wcześnie się ukazała. (114)

L. Nowak. Podajemy adres: Ministerstwo Skupu, Warszawa, ul. Chocimska 28. (84)

Stacy czytelnik, A. J., robotnik z ZISPO, L. Nowak, M. T. — W sprawie poruszonej w Waszych listach interweniuje w Wydziale Zdrowia. O wyniku interwencji zawiadomimy. (2567, 26, 72, 102)

Jeden z wszystkich. Prez. Dzieln. Rady Narodowej — Stare Miasto zwróciło się do administratora domu o natychmiastowe naprawienie zniszczonego chodnika na podwórzu domu przy ul. 27 Grudnia 12. (2444)

R. Błaszczak. Okręgowy Zarząd KIn donosi nam, że szyby w kinie „Bałtyk” zostały wprawione. Ponadto zlecono wykonanie krat ochronnych na drzwiach. (2221)

F. S. Konary. Chuligańskimi wyczynami ob. J. F. z Konar zainteresowały się już miejscowe władze M.O. (2287)

St. Rojda, Kobylin. Dyrekcja PKS wprowadziła samochody ciężarowe na linii Ostrów—Krotoszyn—Rawicz z uwagi na brak innych wozów. Po otrzymaniu autobusów PKS wymieni kursy, które obecnie wozy na inne.

Nocne „porządki”...

Podczas przejazdu przez stację w Poznaniu dwa razy w okresie 3 miesięcy przydarzyło mi się, że o godz. 3-ciej w nocy wyproszono z restauracji i kawiarni KZG wszystkich znajdujących się w niej pasażerów, ponieważ lokale w tym wła-

nie czasie poddawane zostają sprzątaniu.

Poinformowano nas, że w budynku dworca znajduje się inna poczekalnia. Jak stwierdziłam, poczekalnia ta jest dosłownie nabitą ludźmi i kto nie chce się w niej tłoczyć musi oczekiwać na pociąg w zimnym i przewiewnym holu.

Moim zdaniem wybieranie pory nocnej na sprzątanie lokali jest niesłuszne, ponieważ właśnie o tej porze ludzie są najbardziej zmęczeni podróżą i chcieliby na dalsze połączenie oczekiwać w lokalu ogrzanym i zaopatrzonym w miejsca siedzące. Uważając, że wyrażenie tego życzenia w książce zażaleń spowoduje KZG do zmiany godzin sprzątania, zwróciłam się do kierownika z prośbą o jej dostarczenie. Niestety nie tylko, że tego nie uczynił ale nawet potraktował mnie b. niegrzecznie. Kierownik zaś był nieuchwytny.

Może więc tą drogą dyrekcja KZG dowie się wreszcie o życzeniach swoich licznych klientów.

JADWIGA DERCZYŃSKA

A dziki ryja

Rejon Lasów Państwowych — Wągrowiec nie wypłacił nam poszkodowanym rolnikom z Gromady Kiszewo pow. Oboorniki należności za szkody łowieckie powstałe ubiegłej jesieni. W myśl obowiązujących przepisów winniśmy otrzymać odszkodowanie do końca listopada ub. roku.

Niestety, na polach obsianych ozimą dziki buszują już od nowa, a my nie otrzymaliśmy jeszcze zaległej należności.

W imieniu poszkodowanych rolników

W. Kreczmer, Wł. Siedlecki,
W. Sakowicz, S. Zadra

Pracownicy poszukiwani

Referenta zaopatrzenia i zbytu z praktyką, poszukuje zaraz Spółdzielce Przedsiębiorstwo Rzemieślnicze Kapelusznictwa, Czapnictwa i Wzrostów Galanterijnych w Poznaniu. Prosimy o podanie przebiegu dotychczasowej praktyki. Przyjmujemy również gońca. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K238.

Nieruchomości

Kupię parcelę budowlaną o dobrej glebie, nieopłotowaną, niezadrzewioną, ponad 1000 m², w Poznaniu lub okolicy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 1019g.

50 kamienic, will, domów, domków, poszukuje: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 1061g

Willę jednorodzinną, wolną, nowobudowaną (Poznań - Szczepankowa), ogród 1450 m² 50 drzew owocowych, zelektryfikowane, możliwość hodowli zwierząt futerkowych korzystnie poleca: Adamski, Poznań - Łazarz, Chłódna 3. 1063g

Domek jednorodzinny w Swarzędzu, z wolnym mieszkaniem, może być niewykończony, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 1086g.

Parcelę przy ul. Podkomorskiej (dzielnica Grunwald), sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 1098g.

Kamienicę 4-piętrową, handlową, nowoczesnej budowy, przy głównej ulicy Poznania, z powodu choroby spiesznie, korzystnie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 1125g.

Kamienicę w centrum, z wolnym trzypokojowym mieszkaniem, willę jednorodzinną od 170.000 zł. spiesznie sprzedam, wybór domków z ogrodami, na przedmieściach Poznania i prowincji. Goroński, Poznań, Świerczewskiego 11. 1152g

Parcelę oparkowaną, zadrewnioną (przy ul. Słonecznej), sprzedam. Wiadomość: P. nał, Rokossowskiego 39 m 4. 1183g

Kamienicę, lokale handlowe, obszerny podwórzem w śródmieściu Poznania 180.000 zł, połowa 90.000 zł. Kamienicę handlową w Gródzisku, 70.000 zł. Willę z wolnym mieszkaniem, w mieście powiatowym, blisko Poznania, 85.000 zł. poleca: Krześniński, Poznań, Świerczewskiego 1. 1085g

Kupno

Opryskiwacz do drzew, mosiężny, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 1147g.

OGŁOSZENIA DROBNE

Maszynę do szycia, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 1218g.

Kupię karoserię „Fiat - Simka” 500 ccm. Poznań, tel. 513-64. 1080g

Samochód ciężarowy, najchętniej obudowany, wezmę w dzierżawę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 1124g.

Maszynę do szycia, damską i krawiecką, kupię. Poznań, Chłapowskiego 3, m 3. 1212g

Sprzedaż

Radio „Minerwa” 5-zakresowe, klawiszowe, futur. męskie, nowe, maszynę do pisania, 2 palta zimowe, urządzenia laboratoryjne oraz różne drobniaki, sprzedam. Jaworska, Poznań, Krasińskiego 8b. m 3. 877g

Elektrownia domowa, wiatrak, 24 V, 600 Watt, tablica rozdzielcza, akumulatory stacyjne, tanio sprzedam. Adres: wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 1026g.

Sypialnię, stół i 6 krzeseł, komplet, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 1068g.

Sprzedam radio „Stern” 7-lampowe, oraz czeski adapter. Poznań, Grotgera 3a. m 12. 1087g

Motorek elektryczny, 1-fazowy, 220 V, na prąd zmienny, sprzedam. Poznań, Małeckiego 28, m 31. 1090g

Sprzedam samochód osobowy „Opel” 1,8 l oraz „Hannomag - Rekord”. Poznań, Garbary 95. od godz. 12—17. 1139g

Piec do centralnego ogrzewania, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 1163g.

Sprzedam szlifarkę uniwersalną, na płask, ekscenter 10 ton ciśnienia. Poznań, tel. 833-95. 1177g

Pierścionek brylant, 1 1/2 karata, oraz obraz Zygmunta, sprzedam. Poznań, Kaziemierza Wielkiego 10, m 8 (końiec Strzeleckiej). 1178g

Inżynierów - mechaników, pożądana specjalność — samochody, przyjmą Zakłady Motoryzacyjne w Poznaniu, ul. Wawrzyniaka 43. K227

Doświadczonych monterów samochodowych, kierownika technicznego, kontrolera technicznego, techników samochodowych przyjmujemy natychmiast. Zgłoszenia Spółdzielnia Pracy „Spedytor” Poznań, Dąbrowskiego 89. K229

Kupimy

3 KOTŁY drażniarskie w komplecie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 1091g.

Osoba do kulturalnego, pracującego małżeństwa z rocznym dzieckiem, potrzebna zaraz. Warunki dobre, Poznań, Chocimskiego 40, m 20, od godz. 17—19. 1105g

Hefiarki maszynowe, potrzebne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 1117g

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 1160g.

Samotnego pracownika do większego ogrodnictwa warzywno-owocowego, blisko Poznania, przyjmę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 1200g.

Nauka

Kursy pisania na maszynach, organizuje: Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL, Poznań, ul. Chłapowskiego 7, tel. 653-11. Zamięściwość służące korzystają ze zniżek kolejowych. 1188g

Lekarskie

Doktor medycyny Ehrenkreutz specjalista chorób wenerycznych i skórnych powrócił. Poznań, Dąbrowskiego 4, II piętro. 122g

Różne

Samochód 5-6-osobowy, wezmę w dzierżawę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 1123g.

Koldry przerabiam, nowe szyję. Smoczyńska, Kwiatowa 8, m 14. 1148g

Szale, bluzki i spodniczki wieczorowe, poleca: „Femina” Poznań, Fredry 3, m 7. 1176g

Wytwórnia Kłtu Szklarskiego Poznań - Górczyn, Knapowskie go 27, poleca: kit biały, mionowy i kredę malarską. 1203g

Dziękujemy

W imieniu wrocławskiej delegacji plantatorów lnu i konopi na III Ogólnopolską Radę w Poznaniu serdecznie dziękujemy artytom poznańskim, a w szczególności solistom Opery, za piękny koncert zorganizowany dla nas w auli uniwersyteckiej.

Chcielibyśmy, aby przy okazji różnych tego rodzaju zjazdów urządzano koncerty na równie wysokim poziomie.

PODSTAWKA
ZGORZECKI

Psujew, woj. wrocławskie



Owieczki k. Gniezna byłyby piękną miejscowością, gdyby nie dwa „ostre” psy ob. Koralewskiego, które są postrachem całej okolicy, „dozorując” najczęściej nie na terenie mleczarni, której ich pan jest kierownikiem, ale na szosie publicznej, gdzie zagrażają garderobie i nie tylko garderobie pieszych przechodniów.

Szkodliwy upór

Poznański Zespół Budownictwa Przemysłu Drobego w Poznaniu, ul. Rokossowskiego 117 — jeszcze przed 1 grudnia 1954 r. rozpoczął budowę domu mieszkalnego przy ul. Rokossowskiego 43, przeznaczoną dla pracowników Spółdzielni Pracy Kominiarzy. Według pierwotnych zapewnień ostateczne ukończenie budowy przewidywano na maj 1955 r. Termin ten był kilkakrotnie przesuwany. Wszystko wskazuje na to, że budowa tego obiektu przy znanym już zółwym tempie prac przeciągnie się jeszcze kilka miesięcy.

Najbardziej poszkodowani takim „tempem” prac są lokatorzy dwu bocznych budynków mieszkalnych, znajdujących się na posesji ulicy Rokossowskiego 43. Lokatorzy ci, aby wyostać się poza obręb swojej posesji, muszą bardzo słabymi i niepewnymi schodami przedosta-

To trzeba zmienić!

Czy nie można by zmienić formy sprzedaży artykułów spożywczych w niektórych sklepach?

Chodzi mianowicie o to, że sprzedawcy często wydają towar nieopakowany, pobierając uprzednio pieniądze od klienta. A przecież tyle różnych pieniędzy od wielu ludzi przewija się przez ręce sprzedawcy i te same ręce wydają nam później wędlinę czy chleb... Taka forma sprzedaży uraga podstawowym zasadom higieny.

Dlatego np. w sklepach papierniczych, jubilerskich i innych są kasy, a tam właśnie, gdzie być powinny, brak ich?

L. S.

(Stała czytelniczka)

KOMITET BLOKOWY nr 458

W sprawie dzieci

ODPOWIADAJĄC na artykuł, jaki się ukazał na łamach prasy w dniu 29 grudnia 1955 r. w wydaniu A pod tytułem „UWAGA! — DZIECI”, jako ojciec poszkodowanego dziecka Jerzka Nowickiego, zam. w Poznaniu przy ul. Dzierżyńskiego nr 68 m. 14, pozwól sobie sprostować pewne nieścisłości, których nie uniknął Wasz korespondent.

Zachodzi pytanie, czy w takim wypadku było możliwe, aby dzieci mogły być w domach i zastać drzwi od mieszkania zamknięte, kiedy opisany wypadek zdarzył się bezpośrednio po wyjściu dzieci z budynku szkolnego.

Uważam, że korespondent chciał umniejszyć winę kierowcy, a uwagę przeniesić na rodziców, którzy rzekomo do późnego popołudnia pracują; — a jak wygląda sprawa w rzeczywistości? Żona moja w ogóle zawodowo nie pracuje, a według zasięgniętych informacji matka Kobielskiego również zawodowo nie pracuje — natomiast matka Bednarka pracuje zawodowo, ale w tymże dniu na skutek uroczystości rodzinnych (imieniny męża) przyszła wcześniej do domu, tj. już około godziny 14. Czy w takich okolicznościach drzwi mogły być zamknięte od mieszkańców i dzieci musiały z kolegami waleś się po ulicy? — Uważam, że byłaby to godzina nie 15,40, ale gdzieś około godziny 17.

Dalej czytamy „Ulica nie jest miejscem do zabawy”. — Stuszenie! — ale czy kierowcy wolno jeździć po chodniku i powodować nieszczęśliwe w skutkach wypadki?

(List o podobnej treści redakcja otrzymała także od ob. Zofii Kobielskiej).

Zasłó tu nieporozumienie. Autor artykułu „Uwaga! — dzieci” uogólnił wypadek na ul. Dzierżyńskiego (nie pisze zresztą o dacie wypadku), dając go za przykład — przynajmniej niebýt słuszny i celny — chcąc po prostu uzasadnić tezę, że najczęściej takie wypadki mają miejsce na skutek pozostawienia dzieci na ulicy bez dozoru. Autor artykułu nie zamierzał analizować konkretnego wypadku, jaki zdarzył się w dniu 25. 11., ani tym bardziej krytykować rodziców. (247)

Uwagi ojca Jurka Nowickiego uważamy za absolutnie słuszne. (C. M.)

Pierwsze sesje PRN w PLESZEWIE i SŁUPCY

Jak już donosiliśmy z dniem 1 stycznia br. Pleszew i Słupca stały się powiatami. W przyszłym tygodniu odbędą się pierwsze sesje obu nowych powiatowych rad narodowych.

Sesja PRN w Pleszewie odbędzie się 26 bm., o godz. 14, w sali Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Poznańskiej 38, a w Słupcy — 28 bm., o godz. 12, w sali Liceum Ogólnokształcącego przy pl. Szkolnym 1.



W wielu powiatach naszego województwa, szczególnie w szamotulskim, nowotomyskim, międzychodzkiem i czarnkowskim, rolnicy-plantatorzy dzięki wiosennej pogodzie przystąpili w styczniu do sprzetu wikliny, która z pół wędruje do miejskich zakładów produkcyjnych.

Na zdjęciu sprzęt wikliny na polach Lubowa i Chojnoblota — pow. Szamotuły. Najlepiej udało się wiklina u rolników: Bronisława Kaspra — radnego Powiatowej Rady Narodowej w Szamotulach, Franciszka Sobkowiaka, Walerii Mejzy i Ludwika Pawlaczka.

Fot. Józef Jakubowski

Dlaczego pominięto GNIN?

Informowaliśmy już, że w powiecie wolsztynskim 12 wsi, a wśród nich 2 spółdzielnie produkcyjne w Ratajach i Ruchociach, otrzymają w tym roku światło elektryczne. Plan elektryfikacji pominał jednak jedną z przodujących spółdzielni powiatu — w Gninie, oddaloną zaledwie o 2 km od Ruchoci. Spółdzielcy z Gnina swoją sumienną pracą zasłużyli na to wyróżnienie i dlatego Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego powinna włączyć tę miejscowość do planu elektryfikacji. (K. h.)

Z dawnych kart ziemi gnieźnieńskiej

Wykopiska w Dziekanowie, Siamianowie i Dziekanowie, dzięki którym odkryto krzemienne narzędzia, świadczą o zamieszkanianiu tych okolic na 5000 lat p. n. e.

Rolnictwo w pow. gnieźnieńskim uprawiano od czasu przybycia ludów tzw. ceramiki wstęgowej, czyli na 2500 lat, p. n. e. Rolnicy z grodu Lecha już w X w. uprawiali zboże (jęczmień, owies, żyto, pszenicę) oraz hodowali warzywa i owoce.

W VIII w. n. e. rozpoczyna się osadnictwo obronne na Wzgórzu Lecha.

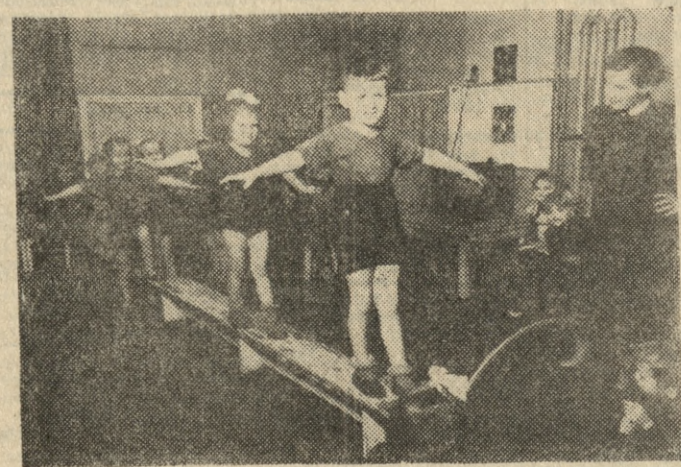
Prawo miejskie nadano w 1238 r. Gnieźnie, 1243 r. — Połdziejowiu a w 1255 r. — Klecku.

W br. przypada 625 rocznica najazdu krzyżackiego. Rycerze zakonni złupili m. in. Klecko, Gniezno i Powidz. Mieszkańcy tej ostatniej miejscowości odznaczili się w walce z Krzyżakami.

W 1956 r. przypada również 300 rocznica powstania mieszkańców Klecka przeciw najazdowi szwedzkiemu.

Gniezno nawiedzały często pożary, z których najgroźniejsze były w 1613, 1760 i 1819 r. Zniszczyły one niemal całkowicie drewnianą część miasta, dlatego też jedynymi zachowanymi zabytkami są kościoły.

Znajdujący się pod zaborem pruskim powiat gnieźnieński stał się w 1794 r. centrum powstania kościuszkowskiego w Wielkopolsce. Powstańcom przyszedł z pomocą korpus generała Henryka Dąbrowskiego. W 160 rocznicę tego wydarzenia odsłonięto w Gnieźnie tablicę pamiątkową dla uczczenia bohaterów o wyzwolenie narodowe. (Wat.)



Coraz lepiej

Coraz więcej osiągnąć zapisuje na swym koncie służba zdrowia w Pile.

W ostatnim okresie wzrosła kontrola nad społecznymi zakładami służby zdrowia, szczególnie zaś nad personelem lekarskim. Szpital Miejski zaopatrzono w odpowiednie ilości bielizny pościelowej oraz znaczną ilość bielizny osobistej. Instalacja dwóch dalszych kotłów centralnego ogrzewania zapewni utrzymanie w szpitalu wymaganej temperatury, a remont bolierów umożliwił do pływ ciepłej wody do sali operacyjnej i sal dla chorych.

Przyznawanie w 1956 r. większych kredytów na lecnicstwo pozwoliło na dalszą poprawę warunków sanitarno - zdrowotnych w placówkach pilskiej służby zdrowia. (Ko)

W poznańskiej „pięciolatce“

Pół miliona drzew owocujących

Zaopatrzenie prawie czterystatysięcznego miasta, jakim jest Poznań oraz innych miast Wielkopolski w dostateczną ilość warzyw i owoców — stanowi nie lada problem. W poprzednich latach mimo wielu trudności nie odczuwano się na ogół większych i długotrwałych braków na rynku, zastrzeżenia budziła jednak często jakość towarów. Co było tego przyczyną? Zapoznajmy się z kilku cyframi z roku 1953.

Z terenu miasta i powiatu poznańskiego zakupiono ogółem 5 268 ton warzyw i ok. 500 ton owoców, natomiast z dalszych powiatów naszego województwa ponad 7 tys. ton warzyw i 300 ton owoców. Ogrodniczy Zakład Handlowy zakupił ponadto ok. 500 ton warzyw z 7 innych województw oraz 1 724 tony owoców z 10 województw. Niezbyt sprawnym odbiórem owoców i warzyw, transport, magazynowanie — wszystko to nie najlepiej wpłynęło na świeżość i jakość towaru. Spożycie roczne na głowę mieszkańca Poznania wynosiło w 1953 r. 65 kg warzyw. Ostateczny bilans przedstawiał się następująco: zapotrzebowanie — 22 tys. ton warzyw, pokrycie — 9 tys. ton, niedobór — 13 tys. ton (cyfry te nie obejmują ziemniaków).

Co nowego przyniesie nam plan 5-letni?

Przed wszystkim zwiększenie produkcji warzyw przez podwojenie arealu w uprawie polowej (do 20 proc. ogólnej powierzchni gruntów ornych w gospodarce chłopskiej oraz do 10 proc. w wielkopolskich PGR-ach). Nie zaspokoili to jednak wszystkich potrzeb, toteż projektuje się założenie w promieniu 40 km od Poznania rejonu warzyw, nastawionego na zaopatrzenie miasta. Pro

U przedszkolaków

Szamotulska Fabryka Mebli prowadzi przedszkole, w którym znalazło opiekę 100 dzieci. Na szczególną uwagę zasługują współpraca personelu przedszkola i rodziców. Komitet Rodzicielski stara się przez organizowanie imprez o dodatku kowe środki pieniężne na nowe zabawki, gry, naprawę sprzętu, urządzanie wycieczek. Pracownicy Wydziału Oświaty Prez PRN, biorący udział w zebrań rodziców, przy pomocy pedagogicznych pogadarek szerzą wiedzę wychowawczą wśród rodziców.

Kierowniczka Przedszkola Wiesława Perska fachowo prowadzi placówkę i umiejętnie współpracuje z rodzicami, włączając ich do pracy nad wychowaniem przedszkolaków. Zamiłowanie do pracy wykazuje również wychowawczyni Zofia Migalówna. Cieszy się ona dużym przywiązaniem swoich wychowanków — grupy „starszaków”. (ba)

dukcja rejonu zwiększy przy padającą rocznie na 1 osobę ilość warzyw do 100 kg (nie licząc 30 kg wczesnych ziemniaków).

Na cyfrę 100 kg warzyw przypadnie więc: 32 kg kapusty, 6 kg cebuli, 14 kg pomidorów, 9 kg marchwi, 6 kg ogórków, 8 kg buraków i 25 kg innych warzyw.

Normą spożycia owoców i jednocześnie celem, do którego dążymy, jest ilość 50 kg owoców na 1 mieszkańca rocznie. Należy więc nastawić produkcję tak, aby ludność samego tylko Poznania dostarczyć rocznie ponad 17 tys. ton owoców.

W roku 1954 na obszarze bazy, zaopatrującej Poznań, mieliśmy ok. pół miliona drzew owocowych, z czego o-

Pomyślnie obrachunki (Od naszego współpracownika z Wolsztyna)

Na zebraniu obrachunkowym w Tuchowie Starej Feliks Pluskota został wybrany po raz piąty przewodniczącym spółdzielni. Na tym samym zebraniu Pluskota został udekorowany srebrnym krzyżem za usługi. Spółdzielcy spłacili w 1955 r. 110 tysięcy złotych długu z lat poprzednich. Spółdzielnia zagospodarowała w pełni swoje przedtem mało wydajne łaki. Trawę szlachetną zasiano na obszarze 29 hektarów. Przeciętnie z nowych łak zbiera się po 60 kwintali siana z hektara.

Ogólna wartość dniówki obrachunkowej w Gnieźnie wynosi 55,70 złotych. A trzeba wiedzieć, że 23 chłopów Gnina gospodarzy wspólnie dopiero dwa lata. Do wygospodarowania w ub. roku blisko 600 tysięcy złotych dochodu przyczynili się również waleńscy kobiety. Teresa Łuczyńska wypracowała aż 276 dniówek, otrzymując w za-

Kina

KALISZ: Wolność — „2x2=5”; Stylowe — „Przed potopem”; OSTROW: Słońce — „Elżbieta”; Joanna — „Lizstrata”; Przewodnik — „Diabeł z mińskiego wzgórz”; GNIEZNO: Polonia — „A jednak żyjemy”; Lech — „Psołtnie”; LESZNO: Sportowiec — „Ogień w kniei”.

Radio

Program I — Fala 1322 m
6.11 — muzyka, 9 — odpowiedź Fali 49, 9.12 — muzyka, 10 — Ich serca — opowiad., 10.20 — koncert solistów, 10.57 — koncert życzeń, 13.10 — aud. oświat. astronomiczna, 13.25 — melodie do tańca, 14.05 — dla wsi, 15 — na fali humoru i satyry, 15.30 — muzyka klasyczna, 16.20 — dla dzieci, 17.20 — dla każdego coś miłego, 20.25 — gra ork. taneczna, 22 — ogólnop. wiad. sportowe, 22.30 — muzyka taneczna. Wiadomości: 6, 7, 8, 16, 20. 23.

wocujących tylko 200 tysięcy (w sumie ok. 5 tys. ton owoców). Pod koniec planu 5-letniego ilość drzew owocujących wzrosło do pół miliona, co oznacza 33 kg owoców na 1 mieszkańca miasta. Aby uzyskać planowaną ilość 17 tys. ton owoców czyli 50 kg owoców na 1 mieszkańca, należałoby zwiększyć ilość drzew owocujących do 750 tysięcy, a krzewów (agrest i porzeczki) do 300 ha oraz truskawek i malin do 200 ha.

Podniesienie spożycia warzyw w planie 5-letnim do 100 kg na osobę (w Związku Radzieckim roczne spożycie wynosi około 125 kg) — w oparciu o rejon warzywniczy — ma wszelkie szanse realizacji. Nie tak pomyślnie przedstawia się sprawa z owocami. Zbiory owoców bowiem w tym samym czasie wyniosą dopiero 2/3 wymaganej produkcji. Mimo to spożycie owoców wzrosło w naszym województwie przeszło dwukrotnie.

MARIAN VOGEL

Głos SPORTOWY

Czy koniński sport wyjdzie z impasu?

Organizatorami ruchu sportowego w powiecie konińskim są zrzeszenia Górniki i Start, szereg SKS-ów, Zryw (Siupca) oraz około 40 LZS-ów. Najsilniejszym zrzeszeniem jest Górniki, który skupia 350 członków. Górnicy posiadają drużynę piłkarską w klasie A, niezły poziom reprezentują ich siatkarze i koszykarze, dość ożywioną działalność prowadzą ping-pongiści i szachiści, słabo natomiast spisują się lekkoatleci. Start posiada tylko sekcję piłkarską. LZS-y wykazują mało żywotności, a najlepszy z nich w Złotkowie może się poszczycić B-klasową drużyną piłki nożnej. A więc znowu piłka nożna. Już kilka powyższych faktów świadczy, że źle jest z umasowaniem sportu. Uwidacznia to się również w dziedzinie realizacji zadań planowych. W 1955 r. w powiecie konińskim zdobyto 1933 odznaki BISPO, a klas sportowych 516 — wykonując plany w 101 i 117 proc. Nasuwa się tu pytanie, czy zadania planowe nie były zbyt skromne?

Przypatrmy się z kolei prze prowadzonej przez PKKF analizie konińskiego sportu i projektom środków zaradczych.

1. Zrzeszenia sportowe są słabe. Stać je najwyżej na sekcje piłkarskie. Trzeba więc dołączyć do Górnika inne zrzeszenia i stworzyć jedno silne. Na tomiast przy każdym zakładzie pracy powinna powstać grupa sportowa skupiająca chętnych do uprawiania k. f.

2. Z powodu braku hali w okresie jesienno - zimowym sport leży na obu łopatkach.

Węgrzy przyjeżdżają bez Pappa

Bokserzy węgierscy bardzo sumiennie przygotowują się do międzynarodowych spotkań na trzech frontach z reprezentacjami Polski. Generalną próbą dla Madziarów był dwudniowy turniej pięściarski Vassasu. Stoczono szereg walk na dobrym poziomie, nie więc dziwnego, że Węgrzy są nastrojeni optymistycznie, chociaż w ich szeregach zabraknie kontuzjowanego Pappa. Składy zespołów węgierskich na mecze z Polską przedstawiają się następująco:

Reprezentacja A: Nagy, Risko, Peci, Kellner, Szakacs II, Döry, Csiszar, Raduly, Silvasi, Szabo.

Reprezentacja B: Karpati, Fekete, Marton, Juhasz, Varga, Budai, Marosi, Sipöcz (Pavlis), Kovacs, F. Nagy.

Głos SPORTOWY odpowiada

Zdzisław Dębowski, Wiekowo. — Program XI Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata obejmujący następujące konkurencje narciarskie: dla kobiet — bieg na 10 km, sztafetę 3x5 km oraz kombinację alpejską; dla mężczyzn — bieg na 15, 30 i 50 km, sztafetę 4x10 km, konkurs skoków oraz kombinację alpejską i klasyczną (bieg na 15 km oraz skoki). Kombinacja alpejska składa się z 3 konkurencji: slalomu specjalnego, biegu zjazdowego i slalomu giganta.

Andrzej Konieczny, Kalisz. — Tytuły mistrzów olimpijskich w boksie na Igrzyskach w Helsinkach w 1952 r. zdobyli następujący pięściarze (od wagi muszej do ciężkiej): Brooks (USA), Hämmäläinen (Finlandia), Zachara (CSR), Bolognesi (Włochy) Adkins (USA), Chyła (Polska), Papp (Węgry), Patterson (USA), Lee (USA) i Saunders (USA).

Janusz Malecki, Poznań. — Punkowane miejsca polskich hokeistów w dotychczasowych Olimpiadach: 1932 r. Łaké-Placid — IV miejsce, 1948 r. St. Moritz — VI i 1952 r. w Oslo — również VI pozycja.

Wojciech Szymański, Wojnowice. Czytając nieuwzięnie gazetę, gdyż odpowiedziliśmy Wam wyczerpująco w 7 numerze naszego pisma z dn. 8 bm.

Stąd też projektuje się budowę hali sportowej Górnika, dzięki czemu sport można będzie uprawiać przez cały rok.

3. Sport koniński rozwija się jednostronnie i jest mało atrakcyjny. Dlatego wysunęto postulaty budowy w pobliżu Kurowa nowego stadionu sportowego z torami żużlowym i przystani wodnej nad Wartą.

Już teraz przeprowadza się prace przy założeniu sztucznego lodowiska przy Domu Młodzieży Górnika w Czarkowie.

A więc linia rozwojowa konińskiego sportu w najogólniejszych zresztą zarysach została słusznie nakreślona. Chodzi teraz o to, aby ją konsekwentnie realizować. Przede wszystkim trzeba przekonać organa władz terenowych i kierownictwa zakładów pracy, że sprawa rozwoju kultury fizycznej to nie kwestia drugorzędna, ale pierwszoplanowe zagadnienie, wiążące się nierozłącznie z problemami życia społeczno - ekonomicznego.

Z Pęcherski

z boisk ŚWIATA

PARYŻ. Z 308 uczestników tegorocznego raidu samochodowego do Monte Carlo 235 przybyło w przepisowym czasie na metę w Monte Carlo. Do próby szybkości górskiej, która zadecyduje o ostatecznej kolejności, dopuszczono 30 kierowców.

ZURYCH. W Andermatt (Szwajcaria) rozegrano bieg sztafetowy 4x10 km z udziałem kilku zespołów olimpijskich. Trzy pierwsze miejsca zajęły sztafety Norwegii. Pierwszy zespół Norwegów w składzie: Brenden, Bruseeven, Olsen, Stokken uzyskał czas 2:48.36. Nie startowali biegacze radzieccy i fińscy.

BERLIN. Kolarze CSR startowali na torze w berlińskiej hali sportowej. W wyścigu na 50 okrążeń zwyciężył Czechosłowak Chilar 15 pkt. przed swoim rodakiem Theisgiem.

26 bm. upływa termin poznańskiego totka

Następny XI Poznański Konkurs Sportowy będzie polegał na odgadnięciu wyników międzynarodowych spotkań w boksie i hokeju na lodzie.

Kupony w cenie 5 zł będą w sprzedaży od niedzieli, 22 bm. w kioskach „Ruchu”.

Konkurs obejmuje następujące zawody:

BOKS

1. Polska I — Węgry I
2. Polska II — Węgry II
3. Polska (juniorzy) — Węgry (juniorzy)

HOKEJ NA LODZIE

4. Włochy — Austria
5. Czechosłowacja — USA
6. Włochy — Niemcy
7. ZSR — Szwecja
8. USA — Polska
9. Szwecja — Szwajcaria
10. Austria — Niemcy
11. Czechosłowacja — Polska
12. ZSR — Szwajcaria

Ze względu na rozpoczęcie międzynarodowych spotkań w hokeju na lodzie w dniu 26 I — kupony należy nadsyłać w nieodwołalnym terminie do czwartku, dnia 26 I br., godz. 18.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy), dział informacji: 659-39, dział łączności: 657-18, sekretarz redakcji: 648-85, redaktor naczelny: 657-76, drukarnia (nocny) — 629-52.

Zamówienia i prepaty na prenumeratę pocztową w wysokości 15 zł kwartalnie, 30 zł półrocznie, 60 zł rocznie przyjmują placówki pocztowe i listonosze tylko na wsi i w miejscowościach nie posiadających kiosków gazetowych.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerczewskiego 3, tel. 624-55, czynne od 8-18.30, w soboty do 14.30. Za datą ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-7-125